Cena 3 złote

GAZETA KUJAWSKA

Rok II | Włocławek czwartek 5 czerwca 1947 | 133 (434)

Chcą zrobić dzieci polskie współczesnymi janczarami

Zbrodniczy zamach „londyńczyków" na polskie skupiska dziecięce na obczyźnie

WARSZAWA, 4. 6. (PAP). Znane są już powszechnie zbrodnicze praktyki niemieckie, zmierzające do wynarodowienia dzieci polskich, zabranych przemocą rodzicom. Jak dotąd, na terenie Niemiec wykryto 5.751 dzieci, co do których jest pewność, że przynależą do Narodów Sprzymierzonych. W tej liczbie mieści się 2.511 dzieci polskich. Cyfry te są jeszcze niekompletne, gdyż poszukiwania za uprowadzonymi dziećmi trwają nadal. Są one bardzo utrudnione przez samych Niemców, którzy przygotowali fałszywe dokumenty dla ukrycia prawdziwego pochodzenia wychowanych przez siebie dzieci z krajów okupowanych.

W każdym wypadku wymaga się bezspornego udokumentowania przynależności narodowej dziecka i placówkom polskim, które na terenie prowadzą poszukiwania, udało się już kilkakrotnie wykazać fałszerstwa, popełniane przez Niemców dla zatrzymania uprowadzonych.

Obecnie te praktyki, będące nawrotem do metod, stosowanych w średniowieczu wobec podbitych narodów, są kontynuowane przez londyńskie koła emigracyjne. W Afryce, Indiach, Australii oraz innych krajach zamorskich znalazło podczas wojny schronienie wiele dzieci polskich, które są sierotami, bądź straciły kontakt ze swymi rodzicami. Dzieci te przebywały w obozach zbiorowych w oczekiwaniu na koniec wojny, który by umożliwił przewiezienie ich napowrót do kraju. Kiedy jednak zaistniały teraz warunki dla repatriowania tych najmłodszych obywateli Państwa Polskiego, emigracyjne czynniki polskie nie cofają się przed użyciem najbardziej cynicznych sposobów dla zatrzymania tych dzieci na obczyźnie i w konsekwencji ich powolnego wynarodowienia.

Przede wszystkim w skupiskach dzieci polskich „oczyszczono" personel, pozostawiając tylko te osoby, które są bezwzględnie przeciwne powrotowi do kraju. W konsekwencji ludzie ci są zainteresowani osobiście w dalszym pozostawaniu swych podopiecznych poza krajem i wszelkimi sposobami dążą do utrzymania obecnego stanu rzeczy. Dla umocnienia władzy nad dziećmi stosuje się również w tych obozach nagminnie fikcyjne adoptowanie nieletnich.

Dalsze praktyki, prowadzące prosto i nieuchronnie do wynarodowienia naszej młodzieży, sięgają również do poszczególnych państewek indyjskich, w których znajdują się obozy polskich dzieci. „Londyńczycy" oddają dzieci te poszczególnym rodzinom hinduskim. Obok tego wysyła się transporty dzieci ukradkiem w niewiadomym kierunku, byle tylko usunąć je z przed oczu władz polskich, zajmujących się repatriacją. Posiadane informacje wskazują jednak na to, że dzieci polskie wywozi się do niektórych dominiów brytyjskich a zwłaszcza Australii, gdzie są one adoptowane przez tamtejszych obywateli. Jest oczywiste, że dziecko polskie, które jego właśni rodacy oddali społeczeństwu hinduskiemu czy australijskiemu, zostało tym samym stracone dla naszego narodu.

Nowy ambasador brytyjski przybył do Warszawy

Sir Donald St. Clair Gainer o zacieśnieniu przyjaźni polsko-brytyjskiej

LONDYN. 4. 6. (PAP) — Dnia 3 czerwca w południe, odleciał z Londynu do Warszawy nowy ambasador brytyjski w Polsce sir Donald St. Clair Gainer. Ambasadorowi towarzyszy jego małżonka. Na lotnisku żegnał amb. Gainera i jego małżonkę ambasador R.P. w Londynie Jerzy Michałowski.

Przed odlotem ambasador Gainer złożył korespondentowi PAP następujące oświadczenie:

„Jestem ogromnie rad z tego, że jadę do Polski, gdzie będę miał możność obserwowania jak Polska odbudowuje się i usuwa potworne zniszczenia wojenne. Interesują mnie specjalnie polskie Ziemie Zachodnie, które znam bardzo dobrze z okresu, w którym byłem generalnym konsulem brytyjskim we Wrocławiu. Z Wrocławiem wiążą mnie również wspomnienia rodzinne, gdyż tam urodził się mój syn. Uważam, że tereny, które Polska odzyskała na Zachodzie przyczynią się w dużym stopniu do jej odbudowy. Wielka Brytania pragnie utrzymać jak najlepsze stosunki z Polską. Sądzę, że swobodna wymiana poglądów jest najlepszą gwarancją zacieśnienia przyjaźni brytyjsko-polskiej".

WARSZAWA. 4. 6. (PAP). — W dniu 4 bm. przybył do Warszawy samolotem z Londynu nowomianowany ambasador Wielkiej Brytanii w Warszawie, Sir Donald St. Clair Gainer z małżonką, powitany na lotnisku przez dyrektora Protokółu Dyplomatycznego Adama Gubrynowicza, charge d'affaires Wielkiej Brytanii w Warszawie p. Broad w otoczeniu członków ambasady, charge d'affaires Stanów Zjednoczonych A. P. w Warszawie p. Keith i charge d'affaires Kanady w Warszawie p. Kirkwood.

* * *

Ambasador Gainer urodzony w roku 1891 jest dyplomatą zawodowym. Wstąpił do służby w Foreign Office w roku 1915. Był kolejno — w roku 1915 wicekonsulem w Narwiku i Vardo, w roku 1916 w Christiangund, w Tromsoe — od roku 1919 — do 1920 wicekonsulem a wreszcie od roku 1920—1921 sekretarzem, następnie charge d'affaires tamże w latach 1923—1924, konsulem w Roterdamie w roku 1925, następnie kolejno wicekonsulem w Monachium od roku 1925—1926 i pełniącym obowiązki konsula generalnego tamże w latach 1926—1929.

Przeniesiony do Wrocławia w roku 1929 przechodzi stamtąd na stanowisko konsula generalnego w Mexico-City w roku 1931. Po powrocie do Europy zostaje w roku 1932 konsulem generalnym w Monachium, a w marcu 1938 konsulem generalnym w Wiedniu. W roku 1939 był posłem w Caracas (Wenezuela), desygnowany tamże na ambasadora w roku 1944. Od czerwca 1944 r. zajmował stanowisko ambasadora Wielkiej Brytanii w Rio de Janeiro.

Ambasador Gainer jest komandorem orderu św. Michała i Jerzego, oraz oficerem Orderu Imperium Brytyjskiego.

Pracownicy handlowi-związkowcy powinni włączyć się w bitwę o handel

Walka ze spekulacją tematem obrad plenum KCZZ

WARSZAWA. 4. 6. — W dalszym ciągu obrad plenum KCZZ po referacie ob. Witaszewskiego przyjętym przez słuchaczy gorącymi oklaskami, rozpoczęła się dyskusja. — Liczni mówcy, którzy zabierali głos w dyskusji, wypowiadali się za postulatami, wysuniętymi przez referenta. Między innymi sekretarz generalny KCZZ tow. Kuryłowicz wskazał na potrzebę zaopatrywania klasy robotniczej w artykuły codziennego użytku po cenach możliwie najniższych.

Warstwy nieproduktywne — podkreślił tow. Kuryłowicz — powinny przejąć na siebie więcej obowiązków i ponosić więcej świadczeń, aniżeli dotąd. Ponadto tow. Kuryłowicz położył nacisk na potrzebę usprawnienia działalności aparatu skupu zboża.

Przedstawiciel Komisji Specjalnej tow. Jasiński zapoznał zebranych z obecnym stanem walki ze spekulacją. Mówca przypomniał że nowa ustawa przyjęta na obecnej sesji sejmowej, dająca Komisji możność bezpośredniego nakładania kar do 5 lat więzienia i do 5 milionów grzywny, daje Komisji i czynnikom związkowym współpracującym z Komisją rzeczywisty oręż w walce ze spekulacją.

O potrzebie wzmocnienia dyscypliny związkowej w okresie, kiedy warstwy pracujące przystępują do walki ze spekulacją, mówi przewodniczący warszawskiej Rady Związków Zawodowych tow. Rustecki. „Zorganizowana, zwarta, jednolita masa związkowców winna wyjść szeroką ławą do walki z nadużyciami gospodarczymi i spekulacją" — oświadczył mówca.

Sekretarz KCZZ tow. Sokorski przypomniał zebranym, że zasady przyjętych obecnie przez Sejm ustaw były wysuwane przez zorganizowany ruch zawodowy na poprzednich plenarnych posiedzeniach KCZZ. Fakt ten wskazuje, że ruch zawodowy umie trafnie ocenić otaczające go zjawisko. Tow. Sokorski wskazuje ponadto wyjątkowo poważne zadania, stojące przed ruchem zawodowym w realizowaniu polityki oszczędności przy równomiernym likwidowaniu przerostów administracyjnych, jak również w walce o wzrost wydajności. Każdy robotnik powinien zrozumieć tę akcję jako walkę ruchu zawodowego o podniesienie jego stopy życiowej.

Sekretarz KCZZ tow. Motyka stwierdził z zadowoleniem jednomyślność całego ruchu zawodowego w walce ze spekulacją, podkreślając, że jednolity front wszystkich związkowców bez względu na przynależność partyjną, przyczyni się do usprawnienia akcji.

W dyskusji zabrał głos przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu i Handlu dyr Gede, który m. in. udzielił zebranym szeregu wyjaśnień odnośnie praktycznego wykonywania umów zbiorowych.

Dyskusje podsumował przewodniczący KCZZ tow. Witaszewski. Wskazał on, że na czoło zadań stojących przed ruchem zawodowym wysuwa się usprawnienie działalności związków zawodowych. „Należy rzetelnie uczciwie, a nie demagogicznie informować robotników. Trzeba głęboko tkwić w klasie robotniczej — stwierdził mówca — trzeba codziennie i konsekwentnie bronić interesów klasy pracującej. W wykonywaniu tych zadań winny związki zawodowe współzawodniczyć między sobą. Kończąc tow. Witaszewski wzywa cały ruch zawodowy do podjęcia potężnej akcji nad wykonywaniem postawionych obecnie zadań. Tak jak Związek Zawodowy Pracowników Gastronomicznych przyczynił się do przestrzegania dni bezmięsnych, podobnie Związek Pracowników Handlowych winien włączyć się jak najaktywniej do walki o handel. Jeśli ruch zawodowy wystąpi w tej walce z całą zorganizowaną potężną siłą — zwycięstwo będzie po naszej stronie — kończy mówca. Z kolei referat pt. „Obrona wolności i swobód demokratycznych w różnych krajach" wygłosił sekretarz KCZZ tow. Motyka.

Na tym pierwszy dzień obrad plenum KCZZ został zakończony.

Sesja Rady Światowej Federacji Zw. Zaw.

Delegaci związków niemieckich i japońskich dopuszczeni na zgromadzenie Federacji jako obserwatorzy

PRAGA, 4. 6. (PAP) W dniu 3 czerwca rozpoczęła tu pracę kolejna sesja rady generalnej Światowej Federacji Związków Zawodowych. W godzinach rannych odbyło się publiczne posiedzenie biura wykonawczego Federacji w obecności wybitnych działaczy czechosłowakich związków zawodowych, społeczeństwa i prasy.

Na posiedzeniu biura wykonawczego Federacji przewodniczyli: wiceprzewodniczący biura wykonawczego Rosenblum (USA), Leon Jouhaux (Francja), Lombardo Toledano (Meksyk), sekretarz generalny Federacji Louis Saillant (Francja) oraz delegaci Chin, Holandii, ZSRR, Stanów Zjednoczonych i Belgii.

Po krótkiej przerwie odbyło się zamknięte posiedzenie biura, na którym według komunikatu oficjalnego omówiono sprawę przyjęcia do Światowej Federacji Związków Zawodowych — związków niemieckich i japońskich. Postanowiono dopuścić na sesję Federacji w charakterze obserwatorów przedstawicieli niemieckich, japońskich i południowej Korei. Ponadto na posiedzeniu popołudniowym biura postanowiono zaprosić przedstawicieli związków zawodowych Indonezji, którzy znajdują się obecnie w Amsterdamie. Biuro wykonawcze wypowiedziało się za przyjęciem związków zawodowych Indonezji do Federacji. Następnie sekretarz generalny Federacji Saillant złożył sprawozdanie o sytuacji w niektórych częściach Hiszpanii i o rozmowach, jakie odbył osobiście z działaczami ruchu zawodowego w hiszpańskiej strefie granicznej.

9 listopada nowe wybory we Włoszech

RZYM, 4. 6. (PAP) Na konferencji między premierem Alcide de Gasperi a przewodniczącym zgromadzenia konstytucyjnego Umberto Terracini postanowiono rozpisać nowe wybory we Włoszech na dzień 9 listopada. Zapadła również decyzja, że nowy rząd stanie w poniedziałek przed zgromadzeniem konstytucyjnym i zażąda votum zaufania.

Demonstracje robotnicze we Francji

Strajk robotników piekarskich spowodował w Paryżu brak chleba

PARYŻ, 4. 6. (PAP). Strajk robotników piekarskich, rozpoczęty w poniedziałek rano, miał wprawdzie charakter ostrzegawczy, lecz wskutek zaostrzenia się sytuacji może ulec przedłużeniu. Pracodawcy zajęli stanowisko twarde i nie okazują skłonności uwzględnienia żądań robotników. Wobec ograniczenia racji chlebowych liczne grupy robotników przerwały pracę w fabrykach i manifestowały przed siedzibą Rady Ministrów, domagając się szybkiego uregulowania sporu z robotnikami piekarskimi i przywrócenia normalnych racji chleba.

Ambasador Lange powrócił do zdrowia

NOWY JORK, 4. 6. — Ambasador Oskar Lange powrócił do zdrowia i wznowił swą pracę w kierowaniu delegacji polskiej w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Nowy kurs amerykańskiej dyplomacji

„Doktryna Trumana" i Stassenowski „pokojowy lend-lease"

Prasa moskiewska podkreśla, że kampania odczytowa przeprowadzona przez b. wiceministra USA Wallace'a demaskująca imperialistyczne cele „nowego kursu" w amerykańskiej polityce zagranicznej cieszy się wielkim powodzeniem. Wystąpień Wallace'a w wielu miastach amerykańskich słuchają tysiączne rzesze obywateli.

PRZYCZYNY POWODZENIA

Wallace występuje w obronie programu międzynarodowej współpracy w ramach ONZ na podstawie równouprawnienia państw, z uwzględnieniem politycznej i gospodarczej niezależności wszystkich krajów. Ten program międzynarodowej współpracy Wallace przeciwstawia osławionej „doktrynie Trumana". Wallace jest zdania, że Stany Zjednoczone, które nagromadziły wiele bogactw, mają obowiązek pomóc wszystkim krajom, które ucierpiały wskutek wojny. Rząd amerykański nie powinien prowadzić polityki dyskryminacyjnej w stosunku do tych krajów, które „brały udział w wojnie po stronie sojuszników. Pożyczki i wszelka inna pomoc nie powinny być połączone z żądaniami, które nie dadzą się pogodzić z poszanowaniem suwerenności tych krajów".

Najważniejszym warunkiem owocnej współpracy USA z innymi narodami jest zdaniem Wallace'a przeprowadzenie rozbrojenia i ustalenie kontroli Narodów Zjednoczonych nad atomową energią. „Doktryna Trumana" — oświadcza Wallace — ma na celu nie dobrobyt świata a jego uzbrojenie.

POŻYCZKA NA UZBROJENIE

Słuszność oceny polityki Trumana przez Wallace'a potwierdza nakreślony przez departament stanu plan wykorzystania sumy 400 milionów dolarów, które kongres USA wyasygnował na cele „pomocy" dla Grecji i Turcji. Znaczna część tej sumy zostanie wydatkowana na modernizację uzbrojenia tych krajów. Z pożyczki jaką ma otrzymać Grecja — 150 milionów dolarów przeznacza się na cele wojskowe, 20 milionów na odbudowę rolnictwa i 80 milionów na zakup amerykańskich towarów szerokiej konsumcji. Z cyfr tych wynika, że na bezpośrednią odbudowę kraju przeznaczono zaledwie 8 procent pożyczki.

Charakterystyczne przy tym jest, że kierownictwo nad wypełnieniem tego grecko-tureckiego programu Trumana powierzono departamentowi stanu (amerykańskiemu MSZ), którego funkcje zostają w ten sposób znacznie rozszerzone. Ciało wybitnie dyplomatyczne zajmuje się więc sprawami wymagającymi nie tyle kunsztu dyplomatycznego i politycznego ile wojennego i innych. Nadaje to współczesnej dyplomacji amerykańskiej swoisty koloryt.

SKĄPI „KUZYNI"

Władze angielskie w Grecji są rozczarowane postępowaniem swoich zaoceanicznych „kuzynów". Liczyły one na osławioną amerykańską hojność i przygotowały rachunek wydatków poniesionych przez angielską administrację, po 31 marca br., gdyż według umowy między USA i Wielką Brytanią Stany Zjednoczone miały od tej daty finansować obecny reżim grecki. Ameryka proponuje jednak w tej sprawie kompromis, polegający na tym, że departament stanu zakupi część uzbrojenia dla Grecji w Anglii.

Nie o takim oczywiście zakończeniu roli Anglii w Grecji myślał churchill, gdy rozpoczął swą interwencję przeciwko greckiemu narodowi pod hasłem zabezpieczenia brytyjskich morskich linii komunikacyjnych na Morzu Śródziemnym i posiadłości W. Brytanii na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Ostatecznie wojska angielskie muszą opuścić Grecję, a ochrona nad „bezpieczeństwem W. Brytanii" przechodzi w ręce Stanów Zjednoczonych, które nie ukrywają, że zamierzają zamienić Morze Śródziemne w „amerykańskie jezioro". Grecja i Turcja są tylko pierwszym etapem realizacji tych zamierzeń.

SPÓR O METODY

W USA toczą się spory o to, jakie drogi są najbardziej celowe i najszybciej doprowadzą do podporządkowania sobie krajów śródziemnomorskich. Departament stanu jest za udoskonaleniem dotychczas stosowanej metody i za rozprzestrzenieniem jej na inne również kraje położone w zachodniej części Morza Śródziemnego, w szczególności na Hiszpanię Francję i Włochy. Harold Stassen jest za stosowaniem metody, którą nazywa „pokojowym" lend-leasem, która winna jego zdaniem być przeprawadzona w ten sposób, by dziesiąta część produkcji USA została przeznaczona w ciągu dziesięciu lat na odbudowę gospodarki krajów, które ucierpiały podczas wojny. Amerykanie mają za to otrzymać dostęp do surowców tych krajów.

Stassen występuje przeciw rozdziałowi tego lend-leasu przez organa ONZ i jest za tym, by całkowita kontrola nad nim znajdowała się w rękach USA.

Między planem Stassena a „doktryną Trumana" nie ma istotnych różnic. Stassen chce kupić państwa „odczuwające braki" przy pomocy amerykańskich konserw by następnie przekazać eksploatację ich w ręce Rockefellera, Morgana lub innych przedstawicieli „60 rodzin" amerykańskich miliarderów. Acheson i inni przedstawiciele „nowego kursu" uważają, że można się obejść nawet bez tego plastra

Wszyscy jednak zwolennicy tej imperialistycznej polityki USA zdają sobie sprawę, że żaden naród nie zgodzi się dobrowolnie na amerykańskie pęta i dlatego starają się, by w krajach tych doszły do władzy reakcyjne rządy, z którymi będą mogli dojść do porozumienia i realizować swe plany.

K. Biernacki

Nagy reakcjonista — zdrajca własnego narodu

B. premier Węgier oskarżony o zdradę stanu

BUDAPESZT, 4. 6. — Prasa donosi, że b. premierowi Nagy Ferenc zostanie wytoczony proces o zdradę stanu. Wicepremier Rakosi podał do wiadomości, że wezwał telefonicznie Nagy Ferenca do powrotu do kraju i do stawienia się przed sąd, lecz Nagy odmówił. Akt oskarżenia przeciwko Nagy Ferencowi opierać się będzie na zeznaniach Beli Kovacsa oraz innych polityków węgierskich.

Przywódca węgierskiej partii socjal-demokratycznej wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że atmosferę polityczną na Węgrzech można oczyścić przy pomocy nowych wyborów, które powinny się odbyć późną jesienią bież. roku.

W kołach politycznych utrzymuje się, że wszystkie partie polityczne doszły do porozumienia w sprawie nacjonalizacji banków. W dniu dzisiejszym odbędzie się specjalne posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, na którym omówiona zostanie pozycja przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, wmieszanego w spisek antyrepublikański.

Nowy rząd węgierski zebrał się w dniu wczorajszym na swoje pierwsze posiedzenie. Po objęciu urzędowania przez nowy rząd węgierski napięcie polityczne na Węgrzech zmalało.

BUDAPESZT, 4. 6. (PAP). Omawiając kryzys gabinetowy prasa węgierska stwierdza, że były premier Nagy prowadził dwulicową politykę, stojąc rzekomo na gruncie koalicji, faktycznie zaś budując tajnie plan obalenia demokracji węgierskiej.

Nagy zmierzał do oddania chłopstwu pod władzę wielkich obszarników w kapitalistów. — Politykę byłego premiera ocenia się jako zmierzającą do przekształcenia partii drobnych rolników z demokratycznej partii chłopskiej w ostoję reakcji.

Dzienniki „Nepsawa", „Sabad Nep", „Szabadsag" wskazują, że Nagy był najemnikiem organizatorów spisku antyrepublikańskiego i pozostawał w kontakcie z pewnymi kołami zagranicznymi.

PRAGA, 4. 6. Według otrzymanych z Budapesztu wiadomości, 5-letni syn Nagy'ego, wyjechał samochodem z Węgier do Berna. Równocześnie miano wysłać kosztowności rodziny Nagy'ego i cały majątek wartości 400 tysięcy franków szwajcarskich.

PRAGA, 4. 6. (PAP). Z Budapesztu donoszą że przewodniczący węgierskiego Zgromadzenia Narodowego Varga opuścił Węgry. Stronnictwo drobnych rolników powołało do życia komisję, złożoną z 5 osób, której zadaniem ma być oczyszczenie partii z elementów które brały udział w spisku antyrepublikańskim.

Hojność prezydenta USA

50 statków amerykańskich dla Niemiec

WASZYNGTON, 4. 6. Jak informuje Unipress, pomimo ostrego protestu ze strony właścicieli okrętów rząd Stanów Zjednoczonych zamierza oddać 50 statków typu Liberty Ship do dyspozycji Niemiec dla dowozu żywności do Niemiec. Przy realizacji tego planu współpracują ze sobą ściśle departamenty stanu i wojny oraz komisja morska.

Okręty te będą obsadzone załogą niemiecką, która będzie wynagradzana w walucie niemieckiej, tj. markami.

Jakkolwiek właściciele okrętów utyskują, że akcja ta będzie wielkim ciosem dla kół morskich USA, to jednak Truman ma zamiar już w najbliższym czasie wystąpić do kongresu o pełnomocnictwa dla wykonania wniosku zgłoszonego przez Herberta Hoovera. Truman jest zdania, że wykonanie planu Hoovera pozwoli zaoszczędzić 150 milionów dolarów zarówno w tym roku, jak i w przyszłym. Hoover proponował ponadto, aby dostarczyć Niemcom łodzi i statków rybackich, tak, aby im umożliwić zorganizowanie floty rybackiej i przywrócenie połowu ryb na morzu Bałtyckim i Północnym.

Wreszcie Hoover proponował, aby Dania, Norwegia i Szwecja eksportowały ryby do Niemiec z tym że transporty te byłyby płatne w przyszłości niemieckimi towarami fabrycznymi. Jednakże kraje skandynawskie sprzeciwiły się tej części planu Hoovera.

Czerwiec 1948 r. będzie miesiącem

Zmartwychwstania albo rewolucji w Indiach

Przywódca indyjskich związków zawodowych o stosunkach indyjsko-brytyjskich

LONDYN, 4. 6. (PAP). Przywódca indyjskich Związków Zawodowych Dange, zatrzymał się w drodze na kongres Swiatowej Federacji Związków Zawodowych w Pradze, w Londynie. Na konferencji prasowej przedstawił Dange swój pogląd na sytuację polityczną w Indiach. Podkreślił on wzrost poczucia jedności narodowej wśród Hindusów. Nadzieja na uzyskanie niepodległości w czerwcu 1948 roku, zgodnie z zapowiedzią rządu brytyjskiego — jednoczy masy Hindusów. Czerwiec roku 1948 powiedział Dange — będzie miesiącem zmartwychwstania, albo wybuchu wszechindyjskiego powstania. Lud pracujący Indii przeciwstawia się wszelkim usiłowaniom, zmierzającym do rozczłonkowania Indii. Dange zaznaczył, że zaburzenia i rozruchy jakie bez przerwy wybuchają w Indiach, mają charakter czysto polityczny i są wywoływane przez indyjskich nacjonalistów prawicowych, którzy w ten sposób pragną doprowadzić do utworzenia szeregu drobnych państewek nawpół feudalnych. Dange oświadczył, że znaczenie indyjskiego ruchu robotniczego wzrasta z dnia na dzień. Ruch robotniczy przeciwstawia się zaburzeniom i bratobójczym walkom, które zawsze prowadzą do masowych rzezi.

Skutki antyrobotniczej polityki rządu francuskiego

Robotnicy nie chcą pracować dla powiększenia zysków fabrykanta

Spór w zakładach Citroena

PARXZ, 4. 6. W zakładach Citroena robotnicy obniżyli produkcję o 50 proc. wskutek odmowy dyrekcji fabryki uwzględnienia rewindykacji pracowniczych. W kołach związków zawodowych, uważających akcję tę za usprawiedliwioną, podkreśla się, że nie narusza ona w niczym zasadniczego hasła CGT: maksymalnego podnoszenia produkcji, kieruje się natomiast przeciw prywatnym przedsiębiorcom, którzy ciągnąc zwiększone zyski z produkcji wzmożonej wysiłkiem robotniczym, odmawiają przyznania premij od produkcji i pragną utrzymania niewystarczających płac na dotychczasowym poziomie. Przytacza się przykład znacjonalizowanych zakładów Renault, gdzie przyznanie robotnikom żądanej premii wyraziło się w natychmiastowym wzroście produkcji o 8 proc. Ruch ten objął kilka fabryk okręgu paryskiego.

PSL raz jeszcze ujawnia swoje reakcyjne oblicze

Rzeczywisty stosunek poszczególnych działaczy i stronnictw politycznych do potrzeb i interesów społeczeństwa nie ujawnia się tak wyraziście w deklaracjach wszelkiego rodzaju jak w chwilach, gdy należy zająć określone stanowisko wobec procesów i zjawisk, w których interesy społeczeństwa przeciwstawiają się egoistycznym interesom poszczególnych grup społecznych czy nawet pewnych kategorii ludzi. Takim konkretnym przykładem na potwierdzenie tej prawdy może być chociażby stanowisko PSL wobec podjętej przez rząd i cały świat pracy walki z szalejącą dotychczas spekulacją. Peeselowcy niejednokrotnie i z wielką emfazą deklamowali, że to oni właśnie stoją na stanowisku obrony interesów społeczeństwa. Gdy jednak rząd na kolejnym etapie swej pracy nad uporządkowaniem naszego życia zbiorowego doszedł do usprawnienia handlu, peeselowcy raz jeszcze udowodnili, że są środowiskiem reakcyjnym, dla którego interes społeczeństwa nie przedstawia żadnego znaczenia przynajmniej wtedy, gdy nie pokrywa się z interesem tych grup, spośród których rekrutują się zwolennicy Mikołajczyka.

W czasie obrad nad ustawą o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu w zakresie zwalczania spekulacji zarówno główny mówca „gospodarczy" PSL — poseł Załęski, jak i jego koledzy zajęli swoje zwykłe stanowisko proroków ponurej przyszłości, starając się nawet przy pomocy zestawienia fałszywych danych (jak to wykazał minister Minc panu Załęskiemu) poderwać zaufanie społeczeństwa do zamierzeń rządu, napełnić umysły obywateli niepokojem z tej samej kategorii, z jakiej się rodzą wszelkiego rodzaju insynuacje i fałszywe plotki o rzekomej inflacji, zmianie waluty itd. Cel tego rodzaju manewru był zupełnie przejrzysty. Ustawa likwiduje bowiem te warunki, które pozwalały na uprawianie pasku. Ochrona spekulantów przed zagładą, jaką na Sejmie popisywał się klub posłów z PSL-u, to w gruncie rzeczy ochrona smętnych resztek własnych zwolenników. Gdy wszystkie stronnictwa demokratyczne pragną wyzwolić szerokie rzesze ludu pracującego od wyzysku spekulanckiego, to PSL pragnie ponownie oddać świat pracy w jarzmo nielicznej grupy powojennych czy wojennych dorobkiewiczów.

Gdy my popychamy historię naprzód, PSL przy każdej okazji, na każdym etapie naszej pracy narodowej chciałoby pchnąć ją wstecz. Trudno się jednak dziwić posłowi Załęskiemu i jego kolegom. Ludzie ci zatracili już tak dalece łączność ze społeczeństwem, że zaczynają się zachowywać jak aktorzy z teatru amatorskiego, którzy nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za sztukę, lekkomyślnie szarżują i zgrywają się. Tak właśnie zgrywają się posłowie z PSL. Pompatycznymi słowami gestami złowróżbnych Kassandr, zdając sobie sprawę z bezowocności swoich manewrów, chcą przynajmniej zapewnić swoich zwolenników: spekulantów i lichwiarzy rozmaitego rodzaju niebieskich ptaków, którzy nie lubią płacić podatków — że czuwają nad ich brudnymi interesami. Jednocześnie dają znać jednak całemu narodowi, że w naszym Sejmie demokratycznym są oni widmem reakcji.

Ilu jeszcze pozostało uchodźców polskich poza krajem?

Stały wzrost ruchu repatriacyjnego

Ostatnie dane pozwalają na ustalenie cyfr, obrazujących liczbę Polaków, przebywających jeszcze poza krajem. Chodzi tyko o osoby cywilne, które znalazły się zagranicą po wrześniu 1939 roku.

We wszystkich strefach okupacyjnych w Niemczech jest 170.000 Polaków, w Austrii — 33.000, w Afryce — 30.000, w Libanie — 5.000 oraz w Indiach — 5.000.

Obecnie nasilenie stałej akcji repatriacyjnej pozwala na przypuszczenie, że w jesieni ogromna większość tych ludzi powróci do kraju.

GENUA. — W dniu 2 czerwca przybył do portu w Genui statek, wiozący 116 rodzin polskich, które los rzucił podczas wojny aż do Brazylii. Przyjął ich gotowy do drogi polski pociąg repatriacyjny. Przybycie rodaków w kraju spodziewane jest 8 bm. Na widok polskich barw narodowych, powiewających nad pociągiem, repatrianci, którzy przez tyle lat tułali się zdala od Ojczyzny, przejawiali wielkie wzruszenie.

Do tego samego portu sygnalizuje się na dzień 18 bm. nadejście transportu Polaków z Bliskiego Wschodu i Indii. Podobny transport nadejdzie w dniu 20 bm. do Wenecji.

LONDYN, 4. 6. — Prasa donosi, że w parlamencie kanadyjskim toczyła się burzliwa dyskusja w związku ze sprowadzeniem stu Polek do Kanady na roboty w prywatnych zakładach włókienniczych Ludgera Dionne.

Robotnice te zostały zakontraktowane przez agentów prywatnych, którzy poszukują w Europie taniej siły roboczej. Robotnice mają pokryć koszty podróży do Kanady ze swych szczupłych zarobków. Zobowiązały się one co najmniej dwa lata pracować w zakładach Ludgera Dionne. Poseł Coldwell nazwał warunki te jako pogwałcenie podstawowych praw ludzkich.

Usprawnienie obrotu towarowego między wsią i miastem

głównym bieżącym zadaniem Związku Samopomocy Chłopskiej

Gminne komisje kontroli społecznej ujawniać będą zapasy zbóż ukryte w celach spekulacyjnych

W dniach 29—31 maja odbyły się obrady rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, w wyniku których podjęto szereg uchwał i dezyderatów natury gospodarczej, społecznej i organizacyjnej.

Przed spółdzielczością Samopomocy Chłopskiej postawiono jako główne, bieżące zadanie, dalszą organizację i usprawnienie obrotu towarowego pomiędzy wsią a miastem. W tym celu postanowiono, między innymi, wystąpić do odpowiednich władz o szerokie uprawnienia dla spółdzielni ZSCH w zakresie skupu zboża, jak koncesje i nisko procentowe kredyty obrotowe i inwestycyjne. Jednocześnie plenum zatwierdziło w całej rozciągłości uchwały Zarządu Głównego ZSCH z dnia 21 ub. m. w sprawie bezwzględnej walki ze spekulacją, drożyzną i lichwą sąsiedzką.

Dla praktycznego wypełnienia tego zadania postanowiono powołać w całym kraju, spośród członków Samopomocy Chłopskiej — gminne komisje kontroli społecznej. Będą one współdziałać z państwowym aparatem administracyjnym, w pierwszym rzędzie w kontroli towarów roprowadzanych, w akcji „Przemysł dla wsi" oraz w ujawnianiu zapasów zboża, ukrywanych w celach spekulacyjnych, w młynach, piekarniach, magazynach, sklepach prywatnych i schowkach spekulantów wiejskich.

Postanowiono również zwrócić się do posłów samopomocowych o wystąpienie z projektem ustawy o obowiązku sąsiedzkiej pomocy w gospodarstwach rolnych.

Dla usprawnienia akcji rozdziału nawozów sztucznych zlecono Prezydium Zarządu Głównego ZSCh podjęcie starań o zmianę poprzedniej uchwały Komisji Koordynacyjnej przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu oraz o utworzenie w spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej składów konsygnacyjnych.

W sprawie odbudowy i przebudowy wsi plenum zleciło władzom wykonawczym ZSCh:

1. Opracowanie metod i zasad organizacji odbudowy i technicznej przebudowy wsi, w oparciu o aparat państwowy i spółdzielnie gminne ZSCh, zwłaszcza w w zakresie rozprowadzenia na wieś materiałów budowlanych.
2. Zorganizowanie w każdym oddziale powiatowym Związku Samopomocy Chłopskiej poradni budowlanej dla rolników.
3. Realizację planu elektryfikacji wsi przez powoływanie wiejskich komitetów elektryfikacyjnych.
4. Sprawowanie rozdziału kredytów na odbudowę wsi tylko za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego, a tam, gdzie to jest możliwe — za pośrednictwem spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych.

Następnie, opierając się na stwierdzeniu, że zdrowy obrót towarowy wymaga specjalizacji branżowej i likwidacji zbędnych ogniw pośrednictwa — plenum uważa za słuszne organizowanie w terenie branżowych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. W tym celu postanowiono domagać się od Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. niezwłocznego wydawania nowopowstającym branżowym spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej świadectw o celowości oraz nieczynienia przeszkód przy przekształcaniu na takie spółdzielnie — powiatowych i rejonowych spółdzielni rolniczo-handlowych.

Dalsze uchwały zlecają Zarządowi Głównemu ZSCh oraz Zarządom terenowym niezwłoczne przystąpienie do organizowania w ramach Związku Samopomocy Chłopskiej zrzeszeń branżowych producentów, hodowców itp.

Zadanie Związku Samopomocy Chłopskiej polega na umasowieniu zrzeszeń branżowych przez włączenie do nich wszystkich producentów i hodowców, a szczególnie średnio i drobno-rolnych.

W sprawie osadnictwa plenum podjęło następującą uchwałę:

„Zarząd Główny Samopomocy Chłopskiej postanawia skoncentrować cały swój wysiłek w zakresie spraw osadniczych i okazać jak najdalej idącą pomoc czynnikom państwowym przy przesiedlaniu ludności wiejskiej z terenów przeludnionych i zasiedlaniu poniemieckich majątków na Ziemiach Odzyskanych poprzez spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze".

Z kolei plenum zleciło Instytutowi Naukowemu Oświaty Rolniczej ZSCh opracowanie projektu przyjęcia niższego szkolnictwa rolniczego przez Związek Samopomocy Chłopskiej.

W sprawie współpracy wiejskich organizacji młodzieżowych ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej — plenum podjęło następującą uchwałę:

„Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej, uznając w pełni wysiłek i pracę Komitetu Demokratyzacji „Wici", wyraża swe zadowolenie z dokonanych ostatnio przemian w „Wiciach".

„Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej jest przekonany, że młodzież chłopska, zrzeszona w „Wiciach", włączy się, wespół z innymi organizacjami młodzieżowymi, do pracy nad odbudową kraju, nad podniesieniem gospodarczym i kulturalnym wsi polskiej, w ścisłej współpracy ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej.

Jednocześnie Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej postanowił wezwać wszystkie oddziały ZSCh do czynnego poparcia i udzielenia jak najdalej idącej pomocy organizacjom młodzieżowym, działającym na terenie wsi polskiej, jak również do roztoczenia opieki nad całą młodzieżą chłopską, w szczególności przez ustanowienie stypendiów dla niezamożnej młodzieży chłopskiej i zakładanie burs oraz udzielania pomocy rzeczowej.

Postanowiono również zlecić Prezydium zorganizawanie i przeprowadzenie masowego szkolenia młodzieży chłopskiej w zawodach poza-rolniczych.

Dalsze uchwały i dezyderaty dotyczyły m. in. form pracy Przysposobienia Rolniczo-Wojskowego, utworzenia nowych wyższych uczelni rolniczych, rozszerzenia służby zdrowia na wsi i opieki nad dzieckiem oraz spraw organizacyjnych ZSCh.

Do Zarządu Głównego i Prezydium ZSCh zostali dokooptowani oraz weszli na miejsce ustępujących członków następujący działacze Samopomocy Chłopskiej i Stronnictw Demokratycznych: Bieniek Stanisław, Chełchowski Hilary, Roczkowski Janusz, Tabor Jan, Tarasiuk Benedykt, Waleron Andrzej.

„Bałtyki" są złe

ale za kilka dni się poprawią

Od dłuższego czasu skarżą się palacze na „Bałtyki", które są albo do połowy wysypane, albo tak twarde, że ich wcale nie można palić.

Zainterpelowany w tej sprawie Monopol Tytoniowy obiecuje iż za kilka dni „Bałtyki" poprawią się radykalnie. Będą to bowiem papierosy produkcji majowej, która podlega już specjalnej selekcji. Kierownictwo działu produkcji wydało dyspozycję, aby papierosów zapchanych lub pustych pod żadnym pozorem na rynek nie wypuszczać.

Obecne maszyny do produkcji papierosów są dużo gorsze niż przed wojną, uległy bowiem przeważnie podczas działań wojennych zniszczeniu, a następnie były w pośpiechu montowane. Monopol zamówił przed kilku dniami w Czechosłowacji specjalne instalacje pneumatyczne do odkurzania papierosów, co pozwoli na zlikwidowanie produkcji papierosów-kamyków.

4 i pół miliona ton węgla w ciągu 23 dni

wydobyli nasi górnicy

W miesiącu maju 1947 r., w okresie 23 dni pracy, przemysł węglowy osiągnął cyfrę 4.459.204 ton, podczas gdy plan przewidywał wydobycie w tym miesiącu na 4.347.690 ton. Plan państwowy wykonano w 102,6 procentach.

Przeciętna wydajność dla całego Przemysłu Węglowego wynosi 1115 kg. na robotniko-dniówkę.

Plan przeładunku wykonano w 107,7 proc., wysyłając 3.524.965 ton, zamiast przewidywanych planem 3.270.770 ton.

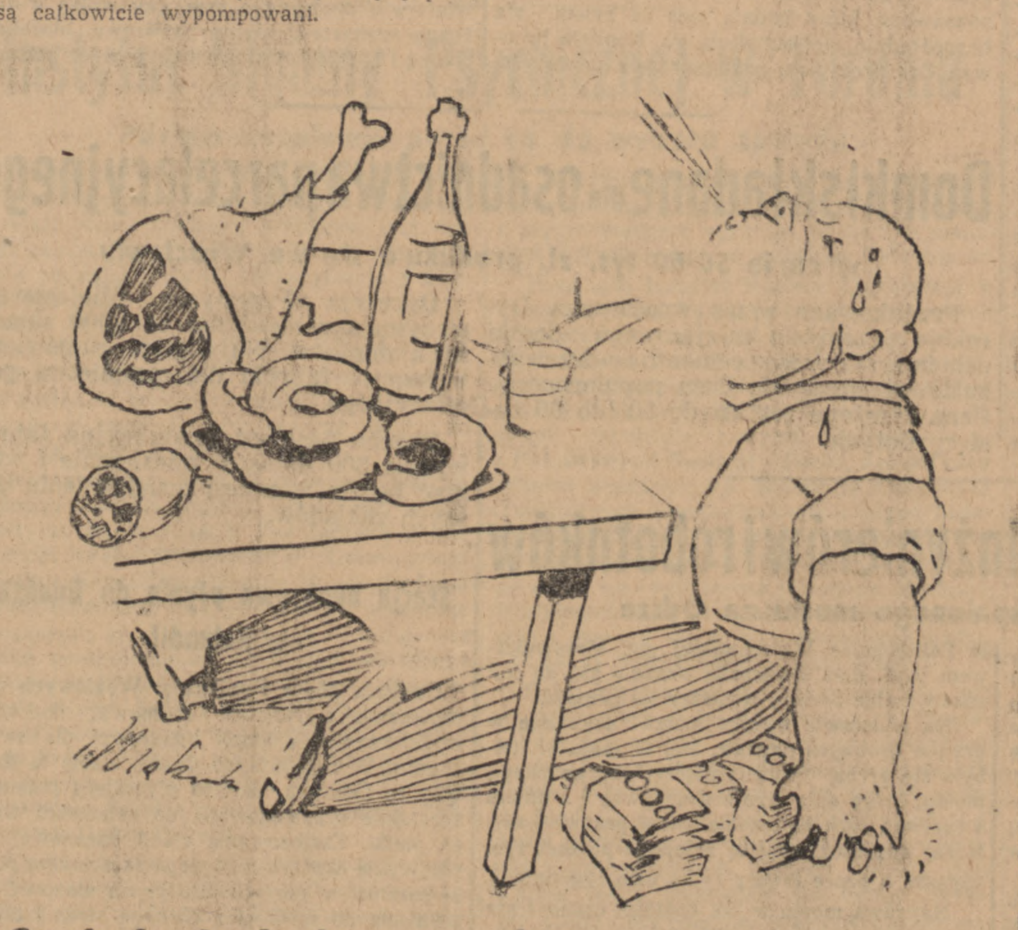
Premie towarowe przy zakupach zboża

W celu usprawnienia wymiany towarowej pomiędzy wsią a miastem Min. Przemysłu i Handlu zorganizowało premiowanie rolników-dostawców. Polega to na tym, że **rolnik poza gotówką za dostarczone zboże otrzymuje bony towarowe na zakup towarów przemysłowych po cenach urzędowo zatwierdzonych i ściśle kontrolowanych, tym samym niższych od cen na wolnym rynku.**

Bony premiowe w odcinkach wartości 1000 zł. każdy, uprawniają do nabycia artykułów włókienniczych. Poza tym rolnik dostawca może otrzymać również na odpowiednie bony pół kilograma skóry twardej podeszwowej lub 100 kg. węgla albo 100 kg. cementu.

Na cele premiowania Min. Przemysłu i Handlu przeznaczyło 2.5 miliona metrów bież. tkanin, 160 tys. kg. skóry twardej oraz 30 tys. ton węgla (miesięcznie). Wśród tkanin znajdują się takie materiały jak kretony i jedwabie sukienkowe, płótno pościelowe, materiały ubraniowe i bieliźniane, surówka, nici itp. **Wszystkie materiały są w najlepszych gatunkach. Artykuły przeznaczone na premiowanie są dostarczane do tych samych spółdzielni, które dokonują skupu zboża.** Dzięki powyższym udogodnieniom rolnicy mają możność szybkiego i taniego otrzymania najpotrzebniejszych artykułów przemysłowych z pominięciem wszelkich utrudnień i z możnością oszczędzenia czasu na wyjazd po najniezbędniejsze towary.

W pewnych kołach tzw. inicjatywy prywatnej odzywają się głosy, że wskutek ostatniej akcji zniżki cen przedsiębiorcy prywatni są całkowicie wypompowani.



Spekulant: Jestem na... hup... chciałem powiedzieć... hup... wy-pompowany

Drugi międzynarodowy zjazd dziennikarzy w Pradze

Najważniejsze zadanie prasy: dopomóc do porozumienia międzynarodowego i utrwalenia pokoju

Sprawa członkostwa ZSRR wyjaśniona w sensie pozytywnym

PRAGA, 4. 6. — We wtorek rano rozpoczęły się w Pradze obrady drugiego międzynarodowego zjazdu dziennikarzy. Na kongres przybyli wybitni dziennikarze z 30 państw.

Przemawiając na otwarciu kongresu, czechosłowacki minister spraw zagranicznych Jan Masaryk powitał delegatów i oświadczył, że po raz pierwszy twórcy opinii publicznej z 30 różnych państw zebrali się pod jednym dachem. Delegaci — stwierdził Masaryk — reprezentują różne poglądy polityczne, zmieniające się w ustawodawstwa społeczne i zapatrywania na znaczenie wolności prasy, jednakże mają jedno wspólne życzenie: zapewnić trwały, sprawiedliwy pod względem społecznym i demokratyczny pokój.

„Jeśli będziecie się starali osiągnąć uczciwie porozumienie co najmniej w sprawach zasadniczych — powiedział Masaryk — doczekamy się dnia, w którym obecne wielkie nagłówki, komunikujące nam codziennie, że napreżenie międzynarodowe wzrasta lub że to lub owo państwo dąży do rozpoczęcia nowej wojny, będą się zmniejszały i stopniowo znikną, ustępując miejsca skromniejszym, lecz bardziej konstruktywnym tytułom o zmniejszeniu się naprężenia międzynarodowego i tytułom, stwierdzającym, że porozumienie jest nie tylko możliwe, ale konieczne i że pokój będzie utrzymany na zawsze". W końcu Masaryk wezwał dziennikarzy aby nie zapatrywali się sceptycznie na Organizację Narodów Zjednoczonych, która jest obecnie „jedyną drogą, wiodącą do celu", i nie zapominali o znaczeniu organizacji światowych, społecznych i kulturalnych ONZ. „Zapatrujmy się krytycznie na każdą kwestię, lecz niech ta krytyka będzie konstruktywna" — zakończył Masaryk.

Prezes czechosłowackiego związku dziennikarzy Otakar Wunsch oświadczył, że zjazd zajmie się m. in. sprawą stosunków między związkiem dziennikarzy a Światową Federacją Związków Zawodowych. Wunsch dodał, że dziennikarze powinni zdecydować, czy prasa ma stać się „pomostem porozumienia między narodami" czy ma je dzielić i różnić.

Z kolei kongres przystąpił do obrad. Przewodniczący komisji weryfikacyjnej złożył wniosek delegata radzieckiego Surkowa. Sprzeciwił się temu przedstawiciel prasy brytyjskiej, oświadczając, że dziennikarze radzieccy nie są członkami międzynarodowej organizacji dziennikarzy i nie płacą składek członkowskich. Delegat radziecki Zasławski stwierdził, że ZSRR jest jednym z założycieli międzynarodowej organizacji dziennikarzy, a dziennikarz radziecki Swarłow jest jednym z jej wiceprezesów. Po dyskusji plenum komisji przyjęło do wiadomości oświadczenie, złożone przez delegata dziennikarzy radzieckich, rozwiązując definitywnie kwestię członkowstwa ZSRR w Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy.

Sprostowanie

W podanym przez nas w nr. 149 sprawozdaniu PAP z trzeciego dnia plenarnych obrad Sejmu w dn. 2 bm. odnośnie projektu ustawy o zezwoleniu na prowadzenie działalności handlowej, wkradł się błąd korektorski, który wypacza zasadniczą myśl ustawy.

Zdanie winno brzmieć:

„Referował przewodniczący Komisji poseł Obrączka (PPS). Referent stwierdził, iż ustawa ma za zadanie zwalczanie spekulacji, handlu pokątnego i łańcuszkowego" — a nie jak mylnie podano „prywatnego i łańcuszkowego".

Poza tym w dalszym tekście zniekształcone zostało nazwisko posła Chełkowskiego (PPR), który przemawiał w dyskusji.

Rota przysięgi wojska polskiego

Sejmowa Komisja Wojskowa przyjęła rotę przysięgi Wojska Polskiego. Rota brzmi, jak następuje:

„Przysięgam uroczyście Narodowi Polskiemu: walczyć do ostatniego tchu w obronie Ojczyzny wyzwolonej z przemocy niemieckiej i niezłomnie strzec wolności, niepodległości i mocy Rzeczypospolitej Polskiej.

Przysięgam wypełniać rzetelnie i sumiennie obowiązki żołnierza, wykonywać wiernie rozkazy przełożonych, przestrzegać ściśle regulaminów i dochować tajemnicy wojskowej.

Przysięgam służyć ze wszystkich sił Rzeczypospolitej polskiej, bronić niezłomnie Jej ustroju demokratycznego i dochować wierności Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Przysięgam stać nieugięcie na straży praw Ludu Polskiego, mieć wszystkich obywateli w równym poszanowaniu i nigdy nie skalać imienia Polaka.

Tak mi dopomóż Bóg."

Nowe gatunki zapałek

WARSZAWA (SAP). Od dnia 2 bm. każdy już może nabyć w budce ulicznej nowy, doskonały gatunek zapałek „Gabinetowe" w cenie 40 zł. za pudełko 10 razy większe od dotychczasowych. Od dziś również nabywać można zapałki fajkowe w cenie 10 zł. za pudełko. Zapałki „szturmowe" w cenie 10 zł. można już dostać w detalu od 1 maja. Cieszą się one dużym powodzeniem, zwłaszcza na Wybrzeżu.

Jak handluje Powszechny Dom Towarowy w Katowicach?

Godziwy zarobek i 4 miliony zysku

Istnieje w Katowicach ulica nazwana imieniem Wandy — tej właśnie, o której mówi legenda, że nie chciała Niemca i wybrała śmierć. Ulica ta położona w nowocześnie zabudowanej dzielnicy trudna jest jednak do odnalezienia dla przybysza, który pierwszy dopiero raz znajduje się w tym mieście, gdzie dym przyćmiewa słońce. Charakterystyczną jest odpowiedź każdego zapytanego o tę ulicę katowiczanina. Odpowie on zawsze jednakowo i bez namysłu. Ulica Wandy? — tam gdzie jest drapacz chmur". To wszystko. Czy określenie to wystarcza? Nie. Ale katowiczanie dumni są jednak z tego, że w ich mieści znajduje się dziś najwyższy w Polsce trzynastopiętrowy budynek o wspaniałej i nowoczesnej konstrukcji architektonicznej i dlatego podkreślają to przy każdej sposobności.

Nie tylko jednak mieszkańcy Katowic dumni są z olbrzymiego gmachu. Pracująca ludność tego robotniczego centrum Górnego Śląska i Zagłębia z prawdziwą dumą i zadowoleniem opowiada o pierwszym w Polsce, tu właśnie założonym „Powszechnym Domie Towarowym". Dzięki niemu walka ze spekulacją mogła przybrać realne formy, a co więcej, dała już konkretne wyniki, zmuszając kupców do widocznej na każdym kroku stabilizacji cen, ale i do przystosowania tych cen do coraz bardziej zdrowo kalkulowanej marży zarobkowej z dalszą tendencją zniżkową.

„Powszechny Dom Towarowy" w Katowicach utworzony został w pierwszych dniach kwietnia. Założycielem jego była Państwowa Centrala Handlowa, która w tydzień później dla radykalnego przełamania nieusprawiedliwionej obiektywnymi warunkami zwyżki cen zorganizowała dalsze dwa domy towarowe w Bielsku i Gliwicach. Największym z nich jest jak dotąd katowicki. I chociaż nie wprowadził on jeszcze pełnoobrazowego asortymentu towarów, to jednak te działy, jakie istnieją, a więc tekstylia, galanteria i konfekcja — zaopatrzone są w olbrzymi wybór materiałów i to zarówno w odniesieniu do gatunków, jak też i do ilości. Kupić może każdy. Ograniczenia nie istnieją. I dlatego od rana aż do godziny szóstej, kiedy sklep trzeba zamknąć, tłumy ludzi cisną się do wnętrza.

Przeważają robotnicy. Są i chłopi. Sklep w czasie największego nasilenia ruchu wygląda wspaniale. Czysto w nim i porządnie. Na każdej sztuce materiału dokładnie oznaczona cena. Widać ją i na garnkach, na talerzach, pończochach i szpulkach nici. Klient może zawsze, o ile tylko zechce sprawdzić w rachunku poszczególną pozycję. Nie czyni tego zresztą prawie nigdy. Nie potrzebuje. Różnica między niskimi tutaj cenami a cenami u kupca prywatnego jest rażąca. A przecież — jak opowiada oprowadzający mnie po Domu Towarowym jego kierownik Halpern — sklepy te nie stosują nieuczciwej konkurencji w stosunku do takiego czy innego prywatnego właściciela. Marża zarobkowa jest dokładnie przestrzegana i nie jest niższa ani o złotówkę od ogólnie stosowanej w uczciwie przeprowadzonej kalkulacji. Różnica polega jedynie na tym, że właśnie u kupców prywatnych, a zwłaszcza tych, którzy nie stanęli na wysokości zadania — usiłują spekulować — ta marża zarobkowa jest dwukrotnie, a nawet trzykrotnie wyższa od ustawowo i zwyczajowo przyjętej. I tak: materiały bawełniane sprzedaje się w „Powszechnym Domu Towarowym" z zyskiem 24-procentowym, wełniane i jedwabne z zyskiem 28 proc., a wreszcie towary konfekcyjne, galanterię i pasmanterię, a więc wstążki, tasiemki i gumy z zyskiem 30-procentowym.

Jestem właśnie w dziale ubiorów gotowych. Przede mną stoi górnik, Bogumił Sadlik. Ogląda palto. Materiał bardzo dobry, zawiera większą część wełny. Uszyte i wykonane starannie. Leży tak, jakby robione było na przymiarkę. I tylko cena. Był już w którymś tam sklepie na 3 Maja. Zażądano od niego 12.000 zł. Nie kupił. Skądże to weźmie, jak mówi, tyle pieniędzy. Trzeba by zęby w ścianę". A tu? Jest zaskoczony i zdziwiony. Palto znacznie lepsze, jak to, które oglądał poprzednio i którego cena przekraczała jego możliwości zarobkowe kosztuje tylko 4098 zł. Sadlik słucha i patrzy z niedowierzaniem. Pyta po raz już wtóry, czy to aby tylko naprawdę. „Ależ tak" — potwierdza sprzedawca. „Zapakować panu"?

— No pewnie — pada odpowiedź, w której jest i radosne zadowolenie i spokój, jaki towarzyszy nieodłącznie każdemu w chwili, kiedy pozbywa się troski — która przygniata.

Przychodzę do działu konfekcji damskiej. Trudno się tu docisnąć. Sprzedawczynie mają ręce pełne roboty. Gromada kobiet oblega ladę i dopytują się o cenę każdej drobnostki. Czego tu nie ma? I piękne jedwabne komplety i suknie o kolorowych wzorach, które kosztują tylko 1475 zł i skarpety, i kapelusze. Dalej koszule męskie. Jakże tanie. Z tego samego materiału o takim samym wykończeniu gdzie indziej kosztują 2100 zł, a nawet więcej, a w „Domu Towarowym" tylko 656 zł, a I gatunek 900 zł. Różnica wprost nieprawdopodobna. A przecież kupiec ma z reguły, a raczej powinien mieć mniejsze koszty handlowe. Sprzedaje przecież sam i z pomocą rodziny. Tu trzeba opłacać personel, który zarabia nieźle. Ekspedientka np. ma ponad 10.000 zł i premie. A jednak wystarczy. Więcej. W kwietniu czysty zysk wynosił 4 miliony 300 tys. zł. Wielkimi sukcesami kierowników jest utrzymanie kosztów handlowych poniżej dopuszczalnej granicy. Wynoszą one tylko 4,5 proc. w stosunku do obrotu i to w okresie organizacji, kiedy wszystko musiało być aż do najdrobniejszych szczegółów inwestowane z kapitału zakładowego. Teraz niewątpliwie koszty te zmaleją jeszcze bardziej. Tak oto pracuje się w Katowicach.

Cały personel, poczynając zresztą od kierownika, a kończąc na czarujących ekspedientkach, nastawiony jest przede wszystkim na taktowne i sumienne obsłużenie kupującego. Nikt się nie złości, nie sarka i nikt nie odpowiada opryskliwie, chociaż jednakowo brzmiących odpowiedzi trzeba udzielić nawet temu samemu klientowi kilkakrotnie. Taką czarującą osobą jest nie tylko panna Hanka, z którą rozmawiam i którą obserwowałem, stojąc w tłumie kupujących, dobre 10 minut. Odnosiła się ona do każdego z nabywców, z jednakową uprzejmością. Nawet tym, którzy, jak to się mówi „sami nie wiedzą czego chcą" pokazywała niezmordowanie coraz to nowe artykuły, niekiedy o innej tylko barwie. A ile zdąży załatwić kupujących?

— Och, dużo — mówi roześmiana. Trudno mi ściśle określić.

— Ale przeciętnie?

— Sto pięćdziesiąt. Niekiedy mniej. Niekiedy znacznie więcej.

Panna Hanka pakuje właśnie klientce prześliczne...

— Ile kosztują? — pytam.

— To nie dla pana — odpowiada z rozbrajającą szczerością, ale niech pan zobaczy krawaty. Sprowadziliśmy właśnie nowy transport. Cudowne. A zwłaszcza szalenie tanie.

— Ile? — pytam.

— Te z surowego jedwabiu 250 zł, tamte wełniane 335 zł.

Jestem zdumiony. Taki sam krawat widziałem w innym sklepie. Kosztował 830 zł. Dlaczego? Właśnie dlaczego?

Albo koce. Cena ich nie przekracza 551 zł. Albo kapelusze męskie, „Daniel". Doskonały materiał, szykowne wykonanie. Ile? Tylko 563 złotych. Idą masowo.

Albo chustki do nosa — 62 zł kaftaniki — 277 zł. worki — 181 zł. sienniki, chodniki itd.

Albo...

Poco zresztą wyliczać dalej. Ceny na wszystko bajecznie niskie. Nawet nylony niedrogie. Przyciągają one spojrzenia pięknych pań. I nie tylko przyciągają spojrzenia. Nabywców a właściwie nabywczyń jest i na te rzeczy wiele.

— A nie zabraknie wam towaru? — pytam kierownika Halperna.

— Zabraknie? Nie. W magazynach mamy wszystkiego w ilościach wystarczających. Zresztą dokonujemy ciągle zamówień. Jeszcze w tym miesiącu chcemy zasięg naszego „Powszechnego Domu Towarowego" rozszerzyć przez wprowadzenie do sprzedaży towarów innych branż.

— Jakich?

— Chodzi nam w pierwszym rzędzie o pełny asortyment naczyń kuchennych, o szkło i porcelanę, o kosmetykę, a wreszcie o artykuły pierwszej potrzeby — a więc o dział spożywczy.

Wędrówka moja po katowickim „Powszechnym Domu Towarowym" dobiega końca. I tak upłynęły już trzy godziny. Dochodzi szósta. Ludzi coraz mniej. Jeszcze tylko paru spóźnionych trzeba załatwić. Ale praca, jak mi wyjaśniają, nie jest tego dnia jeszcze skończona. Trzeba dokonać remanentu.

Kiedy wyszedłem na ulicę, długo jeszcze byłem pod wrażeniem tego wspaniałego rozmachu i tych cen diablo niskich, które już dziś w sposób decydujący wpłynęły na kształtowanie rynku katowickiego i które niewątpliwie w przyszłości muszą doprowadzić do wymiany towarowej całkowicie wolnej od szkodliwych przejawów spekulanckich. I tylko trzeba, aby takie „Powszechne Domy Towarowe" jak w Katowicach powstały wszędzie i to możliwie jak najszybciej.

Stanisław Babisiak

Mechanizm i jego tryby

Jak wygląda struktura organizacyjna ustawy antydrożyźnianej?

Ustawa o „nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu w zakresie zwalczania drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym" została uchwalona przez Sejm — znaczy to, że walka ze spekulacją o poprawę bytu mas pracujących wkracza obecnie w decydującą fazę.

Min. Minc zaznaczył w swojej mowie, że kampania antyspekulacyjna będzie wymagała aktywnego udziału w niej nie setek i nie tysięcy, a dziesiątków tysięcy lub nawet setek tysięcy ludzi.

Skąd rząd weźmie te kadry? Jasna rzecz, że rządowi muszą je dostarczyć przede wszystkim partie Bloku Demokratycznego oraz związki zawodowe.

W związku z tym każdy działacz społeczny i zawodowy musi przede wszystkim zorientować się w skomplikowanej strukturze organizacyjnej owego antydrożyźnianego aparatu, który powstanie w tysiącznych miejskich i wiejskich ośrodkach kraju.

Jak będą wyglądały i jak będą działały poszczególne tryby tego aparatu?

Podstawową komórką całego aparatu są Komisje Notowań Cen na rynku wewnętrznym. Komisje te nie zajmują się ustaleniem wysokości cen na towary. One tylko śledzą na swoim terenie za ruchem cen i prowadzą stały, ścisły rejestr tego ruchu.. To są jak gdyby komórki poznawcze, które badają puls na rynku, ale bezpośrednio nie kształtują go. Komisje Notowań Cen przesyłają następnie swe spostrzeżenia w postaci raportów do wyższej komórki, a mianowicie do Komisji Cennikowych.

Komisje Cennikowe istnieją na szczeblu wojewódzkim, miejskim i powiatowym. Ich zadania są bardzo odpowiedzialne. One ustalają maksymalne ceny hurtowe i detaliczne na artykuły spożywcze pierwszej potrzeby i na artykuły, wytworzone przez przedsiębiorstwa państwowe. One ustalają wysokość zysku brutto na wszystkie artykuły, znajdujące się w handlu. Raporty swoje Komisje Cennikowe przesyłają następnie centralnej komórce cennikowej, istniejącej już bezpośrednio przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu tzw. Biuru Cen. Biuro Cen koordynuje prace Komisji Cennikowych z całego kraju.

Tak wygląda cennikowy aparat rządowy w ujęciu ustawy. Aparat społeczny, przewidziany ustawą, przedstawia się następująco:

Wojewódzkie, Miejskie i Powiatowe Rady Narodowe powołują spośród przedstawicieli związków zawodowych i innych organizacji społecznych, Społeczne Komisje Kontroli Cen. Ich zadaniem jest przeprowadzenie systematycznej kontroli cen w sklepach prywatnych, spółdzielczych i państwowych.

Tu dotykamy właściwie najbardziej decydującej komórki w całym mechaniźmie ustawy. Jest to jedyny organ operatywny. Styka się on bezpośrednio ze sklepem i konsumentem i on właściwie decyduje o tym, czy walka z drożyzną przekształci się w papierową, biurokratyczną i bezpłodną krzątaninę, czy też zostanie wcielona w życie. Członkowie Komisji Kontroli na podstawie cen, ustalonych przez terenowe Komisje Cennikowe, lustrują sklepy i o wszelkim naruszeniu cen raportują natychmiast Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami. Komisja Specjalna najdalej w ciągu dwóch — trzech dni karze spekulacyjnego szkodnika.

W ten sposób kombinatorskie, nieuczciwe i spekulacyjne elementy wśród kupców nauczą się szacunku dla postanowień rządu i w drodze przymusu podciągną się do poziomu tych kupców, którzy dobrowolnie respektują zarządzenia władz. Państwo musi stosować do swoich obywateli rozmaite środki wychowawcze. Dla jednych wystarczy sama ustawa, dla innych musi istnieć obóz pracy.

Do organów społecznych w walce z drożyzną, mających charakter pozaustawowy i powoływanych już bezpośrednio przez polityczne i zawodowe organizacje mas pracujących, należą Komitety do Walki z Drożyzną. Komitety te na ogół bezpośrednio nie przeprowadzają czynności kontrolujących w sklepach. Są to organa polityczne mas pracujących, aktywizują one ludność i stanowią bazę organizacyjną dla Komisji Kontroli Cen. Komitety do Walki z Drożyzną pomagają we wszystkim tym Komisjom, dostarczają do ich dyspozycji kontrolerów sklepowych, sygnalizują im o spostrzeżonych przekroczeniach i przestępstwach, zapoznają ludność z ustalonymi cenami oraz prowadzą masową robotę uświadamiającą w terenie.

Komitety do Walki z Drożyzną winny powstać na fabrykach, przy związkach zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, w urzędach, w obwodach wielkich miast, w miasteczkach, osadach i gromadach wiejskich. Pożądanym jest, aby one były wybrane na ogólnych zebraniach po przeprowadzeniu odpowiedniej kampanii uświadamiającej.

Tow. Zambrowski zapowiedział w Sejmie, że w ciągu kilku miesięcy kraj pokryje się siecią dziesiątków tysięcy komitetów do walki z drożyzną. Komitety te — oparte przede wszystkim o zasadę jednolitego frontu PPR i PPS, będą wspólnym dziełem całego obozu demokratycznego. Praca tych komitetów zależy w dużym stopniu od właściwego doboru materiału ludzkiego. Pokus i ponętnych propozycji ze strony przeciwnej będzie nie mało. Pragnieniem reakcji i spekulantów będzie, aby przy pomocy przekupstwa rozłożyć zmontowany ludowy aparat społeczny. Dlatego Komitety Wojewódzkie, Miejskie i Powiatowe PPR powinny dbać o kierowanie odpowiednich towarzyszy do tej pracy.

Towarzyszom tym powinny komitety partyjne w trakcie ich pracy na tym odpowiedzialnym odcinku społecznym udzielać systematycznie pomocy w wykonywaniu ich obowiązków, szczegółowo interesować się przebiegiem i wynikami ich pracy, odwoływać tych peperowców, którzy nie mogą sprostać swoim zadaniom, względnie nie wykażą dostatecznych kwalifikacji moralno-etycznych.

Dobry aparat ludzki, wzbudzający autorytet moralny w społeczeństwie, — to połowa powodzenia w pracy.

Jerzy Nawrot

Domki składane dla osadnictwa parcelacyjnego

w cenie 50-60 tys. zł. produkuje się we Wrocławiu

Produkowane przez wrocławską Dyrekcję przemysłu miejscowego domki składane z masy cementowo-drzewnożużlowej cieszą się dużą popularnością. Cena obniżona została do 50 lub 60 tysięcy złotych.

Dyrekcja Przemysłu Miejscowego otrzymała zamówienia na 2000 składanych domków. Największe zamówienie wykonują fabryki dla osadnictwa parcelacyjnego.

Obecna zdolność produkcyjna fabryk wynosi 300 domków miesięcznie i wzrastać będzie w miarę uruchomienia dalszych zakładów.

Nowy sukces naszych inżynierów i robotników

Rekordowa odbudowa spalonego mostu na Odrze

W związku z pożarem z dnia 19 maja br. na moście kolejowym na Odrze we Wrocławiu przez który przebiega trasa międzynarodowego pociągu, przewidywano konieczność wymiany całego przęsła, co pociągnęłoby za sobą koszt blisko 4 milionów złotych i przerwę w ruchu na okres 2 i pół miesiąca. 3 inżynierowie polscy celem uniknięcia tak kosztownej odbudowy zbadali możliwości utrzymania dawnego przęsła na moście.

Inż. Juliusz Ptaszyński objął kierownictwo badań wytrzymałości przęsła i opracował szczegółowo projekt prac. Po zbadaniu mikroskopowym i analizie chemicznej próbek przęsła w Politechnice Wrocławskiej pod kierownictwem prof. dr-a Dworzaka okazało się, że nie zaszły żadne zmiany w materiale przęsła.

Na podstawie wyniku badań dokonano w przęśle drobnych napraw. Dn. 31 maja br. odbyła się próba wytrzymałości naprawionego mostu, która dała wynik pozytywny i z dniem 4 czerwca ruch na moście został przywrócony. Koszt naprawy wyniósł zaledwie paręset tys. złotych, a prace trwały tylko dwa tygodnie.

Naprawa mostu w tak krótkim czasie i nie wielkim nakładem pieniędzy jest nowym sukcesem polskiego inżyniera i robotnika.

Stacja bunkrowa płynie do Gdańska z Holandii

Centrala Zbytu Produktów Węglowych przeprowadziła w Holandii rozmowy, dotyczące wydzierżawienia stacji bunkrowej dla swego użytku. W najbliższych dniach stacja ta nadejdzie do Gdańska. Jest to pływająca jednostka specjalnie przystosowana do załadunku węgla na statki. Zastosowanie stacji bunkrowej jest niezwykle ekonomiczne, gdyż skraca czas postoju statków w portach. Stacja ma możność podpłynięcia do statków z różnych stron i dostarczania węgla w czasie, kiedy odbywa się wyładunek z nich towarów.

Dlaczego masło mleczarskie jest drogie?

Jeszcze jedna zagadka gospodarki „społemowskiej" na Pomorzu

Spadek cen nabiału w okresie letnim jest zjawiskiem naturalnym powtarzającym się z roku na rok i nie wymagającym nawet specjalnej ingerencji organów ustalających normy cennikowe. Poprostu krowy dają więcej mleka, podaż się zwiększa, przechowywanie mleka, śmietany i masła wskutek upałów jest utrudnione i t. d. Odbicie tego stanu rzeczy widzimy wszędzie na rynku, gdy chodzi o t. zw. masło osełkowe, czyli wyprodukowane na wsi i przywiezione na sprzedaż do miast. Masła tego mamy ostatnio wbród, a ceny jego kształtują się na poziomie od 350 do maksimum 400 zł. za kg.

Fakt ten jednak ignorują jakoś zupełnie zarówno „Społem", jak i większe mleczarnie spółdzielcze, posiadające na terenie miast swoje punkty rozdzielcze. Masło mleczarskie (t. zw. śmietankowe), kosztuje nadal jak i poprzednio 520 zł. za kg., co stanowi niemal górną granicę jego ceny z okresu wczesnej wiosny. Niema przy tym żadnych oznak aby zamierzano ceny te obniżyć.

Trudno zaiste zgłębić zagadkową kalkulację „Społem" i mleczarń, zajmujących się sprzedażą detaliczną tego produktu. Pewne światło na te sprawę rzuca list, nadesłany do naszej redakcji przez Zjednoczone Mleczarnie Spółdzielcze Toruń-Grębocin oraz informacje, jakich udzielił naszemu współpracownikowi przewodniczący toruńskiej Komisji Cennikowej ob. Frąckiewicz o stosunkach panujących na rynku mleczarskim w Chełmży.

Gdy chodzi o list Zjedn. Mleczarń Spółdzielczych Toruń—Grębocin, to został on spowodowany notatką naszą o ujawnieniu w sklepach tej spółdzielni w Toruniu „odłożonego" masła, które było przeznaczone dla „stałych klientów". Zaznaczyć należy, że w dniu przeprowadzonej kontroli na rynku toruńskim zabrakło masła, co stwarzało podatny grunt dla spekulacji.

Otóż Zjednoczone Mleczarnie w piśmie swym żądają sprostowania podanych przez nas informacji (powołując się nota bene na przedwrześniową sanacyjną ustawę prasową), przy czym operują następującymi argumentami wyjaśniającymi (cytujemy dosłownie jeden z ustępów listu):

„Zjednoczone Mleczarnie Spółdzielcze Toruń-Grębocin nie wyrabiają masła, natomiast sprzedają w cenie 540 zł za kilo w czym mieści się 500 zł dla Spółdzielni dostarczającej masło (cena, która w innych częściach Polski jest o wiele wyższa) 13 zł dla „Społem" jako hurtownika i 27 zł dla nas. Z tych 27 zł pokryć musimy jeszcze koszta przewozu, opakowania sprzedaży itp. Żaden kupiec nie chciałby pracować i kalkulować w takich warunkach jak my to czynimy."

Z „wyjaśnienia" tego wynika, że masło, zanim dostanie się do rąk konsumenta przechodzi przez następujące fazy pośrednictwa: najprzód mleczarnia terenowa z zakupionego u chłopów mleka wyrabia masło i sprzedaje „Społem" po 500 zł. za kg., w czym mieści się nie tylko ustalony zysk producenta, ale i dodatkowa marża „handlowa", gdyż inaczej trudno jest wytłómaczyć tak wysoką cenę. Zresztą o tym później. „Społem" jako hurtownik sprzedaje masło dalej Zjednoczonym Mleczarniom, pobierając za to swoją marżę zarobkową i wreszcie Zjednoczone Mleczarnie dokonują sprzedaży detalicznej, doliczając z kolei swoją marżę zarobkową. W ten sposób masło urasta w cenie nawet do 540 zł. zamiast wymienionych wyżej 520 zł. za kg.

Nawiasem musimy zaznaczyć, że wbrew żądaniu, zawartemu w liście, prostować naszej poprzedniej wiadomości nie mamy powodu, gdyż same Zjednoczone Mleczarnie przyznają, że w jednym z ich sklepów „odłożono" masło dla „stałych klientów", a tego właśnie czynić nie wolno. Nie chodzi przy tym o to, że w innym sklepie zakwestionowano 25 kg. masła niesłusznie, gdyż było ono zarezerwowane dla uczestników Zjazdu Geografów, chodzi o sam fakt, że w sklepach Zjednoczonych Mleczarń w Toruniu stosuje się system „odkładania" masła dla „stałych klientów", co przy ew. chwilowym braku tego artykułu na rynku daje sprzedawcom okazje do nadużyć, co jest przecież niedopuszczalne.

Wróćmy jednak do zasadniczego tematu. Jak się dzieje, że „Społem" jako hurtownik płaci mleczarniom terenowym, wyrabiającym masło tak wygórowane ceny, różniące się krańcowo od cen sprzedażnych masła wiejskiego, w których przecież mieści się już koszt przewozu ze wsi do miasta, oraz marża zarobkowa przekupnia wzgl. wydatki osobiste przybyłej na targ wieśniaczki? Niech odpowiedzą na to choćby częściowo informacje udzielone nam przez ob. Frąckiewicza.

Na terenie Chełmży czynna jest mleczarnia spółdzielcza, która sprzedaje na miejscu wyprodukowane przez nią masło w detalu po cenie 420 zł. za kg. Produkcja mleczarni jest jednak znacznie większa, niż zapotrzebowanie rynkowe małego miasta. To też mleczarnia chełmżyńska sprzedaje około 70 procent swej produkcji hurtem do innych miast. W związku z tym możnaby się spodziewać, że „Społem" zakupujące te nadwyżkę, płaci za masło najwyżej owe 420 zł. za kg., a nawet taniej jeszcze, gdyż zakupuje hurtowo. Tymczasem, jak oświadcza ob. Frąckiewicz, „Społem" pragnąc zapewnić sobie całkowity odbiór masła i wyeliminować ewtl. innych odbiorców, płaci mleczarni chełmżyńskiej po 490—495 zł. za kg., czyli o 70—75 zł. więcej, niż to samo masło kosztuje na miejscu w sprzedaży detalicznej.

Znamy argumenty pewnej kategorii naszych domorosłych „ekonomistów", że z uwagi na to, iż w innych ośrodkach kraju ceny są wyższe, należy i u nas utrzymać podobny poziom cen, aby zabezpieczyć się przed odpływem towaru na inne tereny. Argumenty te oczywiście są całkowicie błędne, gdyż kierując się nimi, nie moglibyśmy praktycznie prowadzić żadnej akcji antydrożyźnianej. Dla nas istotny jest fakt, że Pomorze jest terenem rolniczym i że produktów żywnościowych mamy tu pod dostatkiem, w związku z czym niema żadnych podstaw do utrzymywania wysokiego poziomu cen wbrew ogólnej tendencji zniżkowej. Więcej jeszcze, polityka taka jest z gruntu fałszywa i wysoce szkodliwa, jest przestępstwem wobec szerokich mas ludności pracującej.

Dlatego w prawie jesteśmy domagać się, aby kompetentne czynniki wejrzały w „gospodarkę maślaną" na naszym terenie i aby zabrano się energicznie do obniżki cen na masło mleczarskie.

Największa biblioteka wojskowa w świecie

Największą bibliotekę dzieł wojskowych posiada Akademia Wojenna im. Frunzego w Moskwie. Liczy ona przeszło półtora miliona tomów. W bibliotece tej znajdują się bezcenne wartości: najdawniejsze druki wojskowe, rękopisy i mapy, plany bitew, opracowane przez najwybitniejszych generałów rosyjskich, książki z dziedziny historii wojen i wyszkolenia taktycznego, komplety cennych wydawnictw wojskowych, jak wielotomowy „Historyczny opis odzieży i uzbrojenia wojsk rosyjskich". Bogaty jest zbiór map, planów i wykresów z wojny napoleońskiej. W zbiorze tym spotykamy między innymi własnoręczne pismo Napoleona, w którym udziela rad i wskazówek historykom przy opracowywaniu jego panowania.

Każda wojna ma swój odrębny zbiór. Najbogatsze zbiory dotyczą wojny z roku 1812, następnie pierwszej wojny światowej wielkiej rewolucji w r. 1917 i ostatniej wojny z hitlerowskimi Niemcami.

Liga Kobiet w Bydgoszczy organizuje nowy kurs fachowy

Jak się dowiadujemy, Społeczno - Obywatelska Liga Kobiet w Bydgoszczy realizując plan szkoleniowy, rozpoczyna dnia 10. czerwca br. kurs produkcji pantofli sznurowanych, korkowych i drewniaków. Uczenice kursu po zakończeniu teoretycznych zajęć będą mogły przystąpić do wykonywania pantofli na zamówienia klienteli i w ten sposób zarabiać. Produkcja tego rodzaju obuwia jest dzisiaj bardzo na czasie, gdyż obuwie skórzane jest drogie.

Zapisy na powyższy kurs przyjmuje sekretariat Ligi Kobiet w Bydgoszczy Al. 1 Maja nr. 84.

Rozwój turystyki i wczasów robotniczych

Okres letni aktualizuje sprawę należytego zorganizowania wypoczynku urlopowego ludzi pracy oraz przypomina o potrzebie właściwego i dostatecznie szybkiego w naszych warunkach zorganizowania turystyki, która w wielu państwach stanowi poważną gałąź przemysłu, przynoszącego znaczny dochód. Sprawa ta jest dla nas tym ważniejsza, że zorganizowanie wypoczynku dla ludzi pracy warunkuje w znacznym stopniu ich wydajność oraz przydatność a turystyka na skutek uzyskania wspaniałych terenów na Ziemiach Odzyskanych powinna i musi przyciągać do naszego kraju poważne kapitały.

W przedwojennej Polsce zagadnienie wczasów wobec wadliwej struktury społecznej nie miało tego znaczenia co dziś. W Polsce demokratycznej stopa życiowa człowieka pracy staje się do pewnego stopnia miernikiem naszych osiągnięć gospodarczych i kulturalnych. Wczasy zaś są ważkim składnikiem tejże stopy życiowej. Należyte więc zorganizowanie wypoczynku stanowi poważny obowiązek zarówno państwa jak i związków zawodowych oraz instytucji zatrudniającej danego pracownika. Ustrój demokratyczny, który powołuje całe społeczeństwo do współrządzenia i stanowienia o sobie, dąży do upowszechnienia wiedzy i kultury i do podniesienia poziomu życiowego mas pracujących — do tego, aby dysproporcje między kulturą życia codziennego ludzi zamożnych, a światem robotniczo-chłopskim uległy wyrównaniu. Przy tym należy pamiętać, że właśnie wypoczynek letni w odpowiednich warunkach przed wojną jeden z przywilejów ludzi zamożnych, dziś staje się dobrem powszechnym wszystkich ludzi pracy.

Lecz samo postawienie zagadnienia nie rozwiązuje jeszcze sprawy. Aby w należyty sposób zabezpieczyć ludziom pracy wypoczynek i kurację zdrowotną w okresie letnim należy uruchomić olbrzymi aparat domów wypoczynkowych, kolonii letnich, zakładów kuracyjnych, pensjonatów i hoteli. Pamiętamy dobrze, że na ogół polskie hotelarstwo i przemysł gospodni znajdowały się przed wojną w opłakanym stanie. Przyczyną tego był brak odpowiednich sił fachowych, ponieważ nie prowadzono w Polsce prawie wcale postawionego na odpowiednim poziomie pod względem jakościowym i ilościowym szkolnictwa gospodarczego, które kształciłoby fachowe kadry hotelarzy, kierowników pensjonatów, kierowników stołówek, internatów, świetlic, domów wypoczynkowych itd. Przemysł gospodni znajdował się w rękach ludzi przypadkowych, którzy prowadzili rabunkową gospodarkę w stosunku do konsumenta, zniechęcając do turystyki i wypoczynków w Polsce klientelę zagraniczną i uniemożliwiając ludziom pracy korzystanie z urlopów.

Obecnie, gdy istnieje bogato rozbudowany system wczasów pracowniczych oparty o wielką ilość domów wypoczynkowych i kolonii letnich, wzrasta potrzeba przygotowania odpowiedniej ilości fachowców, którzy postawią na właściwym poziomie nasz przemysł gospodni, stanowiący dziś dobro całego społeczeństwa, tym bardziej, że wielkie połacie Ziem Odzyskanych, to nie tylko ośrodki ciężkiego przemysłu i uprzemysłowionego rolnictwa, lecz również obszary wybitnie turystyczne i uzdrowiskowe. Ziemie te należy zorganizować w należyty sposób pod względem przemysłu gospodniego. Potrzeba nam więc tysięcy fachowców. W tym celu należy jak najszybciej rozbudować odpowiednie szkolnictwo, przyciągając do niego nie tylko młodzież żeńską ale i męską która niesłusznie lekceważy ten rodzaj pracy zawodowej, która powinna dostarczyć w niedalekiej przyszłości kierowników, intendentów, magazynierów, instruktorów do gospodarstw zbiorowych i na placówki turystyczno-uzdrowiskowe. Reorganizacja naszego szkolnictwa zawodowego musi wziąć pod uwagę wielkie potrzeby społeczne, wynikające z konieczności rozbudowy na należytym poziomie turystyki i wczasów robotniczo-pracowniczych. Jak dotychczas bowiem posiadamy zaledwie kilka szkół gospodarczych, a to po jednej w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Łodzi i w Katowicach oraz szkołę hotelarską w Sopocie. Jak na potrzeby naszego kraju, jest to ilość stanowczo nazbyt skromna. Pamiętać bowiem należy, że szkolnictwo gospodarcze musi dostarczyć nam przy tym wykwalifikowanych pracowników do wszelkiego rodzaju gospodarstw zbiorowych, jak stołówki robotnicze, internaty, pralnie, świetlice itd. Państwu w pracy nad rozbudową sieci szkolnictwa gospodarczego powinny dopomóc związki zawodowe, które organizują przecież wczasy robotniczo-pracownicze i które odczuwają przy tym wielki brak fachowców.

K. Mi[illegible]

Instytut Higieny Psychicznej w Toruniu

udziela bezpłatnie porad co do wyboru zawodu

W związku z zakończeniem roku szkolnego na rozmaitych uczelniach młodzież i jej rodzice stają wobec trudnego problemu, jaki wybrać zawód. Wiele rodzin ze świata pracy nie może pozwolić sobie na eksperymenty z dziećmi. Dla dobra ich musi dać im odrazu zdecydowany kierunek zawodowy, odpowiadający ich zamiłowaniom i zdolnościom. Decyzja jest tu często bardzo trudna. Niewiadomo czy dziecko posłać do tej czy do tamtej szkoły fachowej, uczyć rzemiosła, czy posyłać dalej do szkół ogólnokształcących.

W rozwiązaniu tych wątpliwości pomoże najlepiej Instytut Higieny Psychicznej w Toruniu, ul. Sukiennicza 4. Pod fachowym kierunkiem lekarzy i profesorów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika dokonują się tam badania psychotechniczne, lekarskie itp. Na podstawie wypełnienia specjalnych testów i w drodze badań psychologowie określają uzdolnienia fachowe i udzielają porad co do wyboru zawodu, do którego badany najlepiej się nadaje. — Porady odbywają się codziennie od godziny 13 do 15-tej. Porady są zupełnie bezpłatne. — Dla zamiejscowych z terenu całego Pomorza Kuratorium Szkolne zapewnia nocleg w Państwowym Domu Dziecka.

Z porad korzysta wielu studentów uniwersytetu, dzieci szkolnych i młodzieży rzemieślniczej. Do niedawna zainteresowanie pracą Instytutu i udogodnieniami, jakie daje, interesowała się stosunkowo mała ilość młodzieży. Ostatnio po zapoznaniu się z metodami pracy, wzrosło znacznie zaufanie do Instytutu, o czym świadczyć może np. liczba 170 zbadanych dokładnie osób w miesiącu kwietniu br.

Poza tym Instytut Higieny Psychicznej w Toruniu prowadzi dział lecznictwa neuropsychiatrycznego oraz akcji w dziedzinie walki z alkoholizmem i narkomaniami, dalej poradnictwo eugeniczne itp. Najważniejszym działem pracy jest akcja profilaktyczna i lecznicza dla dzieci i młodzieży. Instytut współpracuje tu z Państwowymi Domami Dziecka, sądami przy badaniu nieletnich itp. Dla celów naukowych i społecznych przeprowadzone zostaną badania psychologiczne w jednej z większych fabryk dla ustalenia wpływu wojny i obecnych przemian na umysłowość jednostek. Na konto działalności Instytutu należy zapisać już wykrycie szeregu talentów o rozmaitych uzdolnieniach z pośród dzieci świata pracy.

Dział higieny psychicznej znany był już naukowo przed wojną od szeregu lat. Ówczesne rządy nie dbały jednak o spopularyzowanie tej sprawy, dopiero w odrodzonej demokratycznej Polsce przeznaczono na ten cel większe fundusze państwowe. Umożliwiły one powstanie instytutów higieny psychicznej we wszystkich województwach. Instytut toruński jest właśnie takim instytutem dla całego Pomorza. Cicho i bez rozgłosu dokonuje się tam pracy niezwykle doniosłej w swoich skutkach na przyszłość. (O)

Zlot młodzieży PCK

w Rypinie

W ub. niedzielę odbył się w Rypinie powiatowy zlot młodzieży czerwonokrzyskiej. Już wczesnym rankiem zebrały się poszczególne gminne Koła Młodzieży PCK na miejscowym Rynku, skąd o godz. 9.45 wyruszył kilkutysięczny pochód przy dźwiękach orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej na nabożeństwo.

Po nabożeństwie odbył się akt poświęcenia sztandaru Polskiego Czerwonego Krzyża Oddziału w Rypinie oraz poświęcenie proporczyków poszczególnych Kół PCK. Z kolei nastąpiło uroczyste przyrzeczenie wytrwałej służby w szeregach PCK dla dobra społeczeństwa i państwa, po czym delegacje Kół złożyły kwiaty na grobie pomordowanych przez bandy hitlerowskie. Na zakończenie wygłoszone zostały przemówienia przez przedstawicieli Okręgu Pomorskiego PCK oraz Inspektoratu Szkolnego i Oddziału PCK w Rypinie. Po odśpiewaniu Roty zjazd został rozwiązany.

Po południu młodzież czerwonokrzyska popisywała się na boisku szkolnym tańcami, deklamacjami i śpiewem.

Transport samochodów z demobilu w drodze do Polski

W dniu 24 maja br. wyszedł z Bonneuil pod Paryżem do Polski II-gi transport 35 dziesięciotonowych samochodów marki „Mack" o silniku Diesel oraz 1 samochód — sanitarka, zakupiony z demobilu amerykańskiego.

Kronika toruńska

✱ **Społeczno Obywatelska Liga Kobiet** zawiadamia, że dnia 7 bm. o godz. 20 w Cukierni Akademickiej, ul. Fredry 8 odbędzie się dancing z niespodziankami. Dochód przeznaczony jest na cele Ligi.

✱ **Uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci matki w lesie na Barbarce.** Mieszkańcy podmiejskiej dzielnicy robotniczej „Wrzosów" w czasie okupacji uratowali przed zniszczeniem pomnik ku czci Matki, ufundowany 25 maja 1933 roku przez młodzież szkół toruńskich.

Obecnie zawiązał się komitet obywatelski we Wrzosach celem ponownego ustawienia pomnika na starym fundamencie. Dla wznowienia tradycyjnego Święta Matki, które przed wojną było organizowane przy tym pomniku, komitet zaprasza całą dziatwę szkolną, obywateli miasta Torunia, i okolicy, oraz organizacje młodzieżowe o wzięcie gremialnego udziału w tych uroczystościach, które odbędą się w niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 10-tej (dojazd od strony Wrzosów).

Po południu w parku w Barbarce odbędzie się wielka zabawa leśna, połączona z występami młodzieży szkolnej. Komitet prosi organizacje społeczne, młodzieżowe, zakłady pracy, i cechy rzemieślnicze o urządzenie w dniu tym wycieczek zbiorowych. Dochód z powyższej zabawy przeznacza się na dożywianie dziatwy szkolnej we Wrzosach. (S)

✱ **Ofaira kąpieli w Wiśle.** W czasie kąpieli na Wiśle utonął 15-letni Papaskiewicz. Pomimo natychmiastowego ratunku, chłopca nie udało się uratować. Zwłoki dotychczas nie odnaleziono. (S)

✱ **W dniach 6, 7, 8** odbędzie się w Toruniu zjazd dyrektorów szkół średnich i zawodowych Okręgu Pomorskiego. Celem Zjazdu jest omówienie aktualnych zagadnień wychowawczych dydaktycznych i organizacyjnych. (S)

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

„Romeo i Julia" — Szekspira — tragedia w 5 aktach.

DYŻUR APTEK

„Radziecka" — Szeroka 29.
„Św. Barbary" — Szosa Chełmińska.

Znowu zdemaskowano spekulantów

podczas ostatniej kontroli sklepów spożywczych

Delegatura Komisji Specjalnej w Bydgoszczy jest obecnie w trakcie rozpatrywania spraw, które wpłynęły w związku z przeprowadzaną ostatnio na terenie całego województwa kontrolą sklepów spożywczych. Szereg wypadków już podaliśmy; dziś podajemy następne.

W czasie kontroli w sklepie Henryka Matusiaka, zam. we Włocławku przy ul. 3-go Maja 13, zakwestionowano 12.760 pudełek zapałek które sprzedawał po 4 zł. za pudełko. Matusiak tłumaczył się, że dodawał do pudełka zapałek cukierka.

W sklepie Konstantego Seydy przy ul. Kościuszki 2 w Chojnicach, ujawniono 25 litrów octu, ukrytych w tylnej komorze. Seyda tłumaczył się, że o occie tym zupełnie nie wiedział.

Właścicielka sklepu w Radoszkach w pow. brodnickim, ob. Wanda Murawska pobierała wygórowane ceny za szereg produktów. M. inn. za mydło, na którym była uwidoczniona cena 57 zł. za kawałek, pobierała 70 zł. Poza tym odmawiała sprzedaży niektórych artykułów.

W piwnicy przy sklepie nr. 4 spółdzielni „Jedność" w Tucholi przy ul. Czerwonej Armii, znaleziono około 1000 sztuk pierników, a w mieszkaniu prywatnym kierownika sklepu Łucjana Otberga — 38 kawałków mydła a 100 gr. oraz 24 puszek mleka UNRRA. W sklepie tym odmawiano poza tym sprzedaży proszku do prania, którego większa ilość znajdowała się na składzie. W najbliższym czasie podamy dalsze sprawy.

Komunikat Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy

w sprawie leczenia w zdrojowiskach

Leczenie zdrojowiskowe i sanatoryjne należy do kategorii świadczeń leczniczych, udzielanych ubezpieczonym w Ubezpieczalniach Społecznych, które udzielać mogą one tylko w miarę możności. Z natury rzeczy ograniczone jest ono do pojemności, stojących do dyspozycji Zakł. Ub. Społ., Zakładów Zdrojowiskowych i sanatoriów.

Jakkolwiek w roku 1947 w porównaniu do lat ubiegłych zwiększyła się znacznie ilość miejsc w sanatoriach i zdrojowiskach, a nawet zostały odremontowane i uruchomione nowe zakłady, jednakowoż nie są one w stanie jeszcze sprostać zapotrzebowaniu, jakie wysuwa aktualny stan zdrowotny naszego społeczeństwa.

Wszystkie miejsca w zakładach własnych ubezpieczalni i w zakładach umówionych — zostały proporcjonalnie do ilości ubezpieczonych podzielone między wszystkie ubezpieczalnie społeczne w Polsce. W ten sposób każda z ubezpieczalni, a tym samym i Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy, dysponuje tylko pewną ograniczoną ilością miejsc. Tymczasem liczba wniosków o leczenie sanatoryjno-zdrojowe wielokrotnie przkracza taki przydział.

Zrozumiałym jest przeto, że spośród wniosków, wpływających do działu lecznictwa, Ubezpieczalnia Społeczna może uwzględnić zaledwie pewien odsetek tych ubezpieczonych, którym może przyznać leczenie. W ostatnich czasach, z uwagi na okres letni, szczególnie wielka ilość wniosków wpływa do rozpatrzenia.

Dział lecznictwa Ubezpieczalni Społecznej poczuwa się przeto do obowiązku uprzedzenia wszystkich reflektantów na leczenie sanatoryjno- zdrojowe, że w przeważnej ilości zdrojowisk miejsca zostały już rozdysponowane do późnej jesieni (do października br. włącznie), wobec czego nie należy ulegać złudzeniu, iż wnioski obecnie składane, będą mogły być zrealizowane w okresie letnim a nawet jesiennym.

Wszelkie interwencje w tych sprawach, prośby o przyśpieszenie, petycje itp. nie mają najmniejszego wpływu na zmianę tego stanu rzeczy. Dział lecznictwa Ubezpieczalni Społecznej nie jest w możności ani przyśpieszyć załatwienia wniosków przez dyrekcję zakładów zdrojowych, ani wpływać na ostateczną decyzję tych zakładów w sprawach zakwalifikowania tych czy innych kandydatów.

Dział lecznictwa Ub. Społecznej uprzedza jednocześnie, że wydając ten komunikat celem załatwienia wszystkich na ten temat zapytań i nie będzie mógł z uwagi na konieczność załatwiania spraw bieżących, pilnych i ważniejszych, dawać wyjaśnień indywidualnych petentom, codziennie zgłaszającym się w tych sprawach do działu lecznictwa. O losach ich wniosków każdy z kandydatów będzie powiadomiony pisemnie.

Zwiedzamy Bydgoszcz...

statkiem

W najbliższą niedzielę, 8 bm. urządza Towarzystwo Miłośników m. Bydgoszczy niezwykle atrakcyjną impreze. Będzie to wycieczka statkiem pod hasłem: „Poznajmy Bydgoszcz od strony Brdy".

Zbiórka uczestników wycieczki nastąpi o godz. 7.30 przy śluzie miejskiej, ul. Marcinkowskiego, skąd nastąpi odjazd statkiem do śluzy na Czyżkówko, którą uczestnicy zwiedzą. Statek powróci następnie i popłynie do Brdyujścia i na Wisłę. Powrót nastąpi około godz. 13-tej.

W czasie wycieczki objaśnień udzielać będą: kustosz Borucki, inż. Licznierski i inż. Tychoniewicz. Poza tym przygrywać będzie orkiestra. Bufet na miejscu. 5 godzin na wodzie upłynie więc wśród rozrywki, połączonej z pożytecznym. W razie niepogody — wycieczka odbędzie się w następną niedzielę.

Zgłoszenia na wycieczkę i przedpłaty (bilet 130 zł od osoby) przyjmuje sekretariat TMB, ul. Niedźwiedzia 4, III piętro, pokój 38.

Poza tym Towarzystwo Miłośników m. Bydgoszczy organizuje w dniu 10 bm. o godz. 19-ej w sali Miejskiej Rady Narodowej zebranie plenarne, na którym referat pt. „Dawna Bydgoszcz" wygłosi kustosz Muzeum Miejskiego ob. Borucki. Na zebraniu tym uczestnicy będą mogli nabyć po niskiej cenie książki o Bydgoszczy.

Wystawa wiosenna plastyków bydgoskich została otwarta

W dniu wczorajszym otwarto w Pomorskim Domu Sztuki w Bydgoszczy wystawę wiosenną prac członków oddziału bydgoskiego Zw. Art.-Plastyków. Otwarcia dokonał w imieniu wojewody pomorskiego naczelnik wydziału Kultury i Sztuki prof. Remer. W przemówieniu swym podkreślił prof. Remer wysiłek artystów-plastyków bydgoskich, którzy mimo trudnych warunków nie ustają w pracy.

W wystawie biorą udział następujący artyści: St. Brzęczkowski, R. Cichocki, H. Czaman, J. Czarnocki, J. Daszkiewiczowa, Wł. Frydrych, Fr. Gajewski, A. Grabarz, Z. Ałaszewska, J. Kirilenko, St. Łuczak, J. Makowski, T. Mokrzycki, Z. Myszkorowski, B. Nowicki, J. Nyka, R. Siepnicki, J. Szyszko, T. Tarkowski, P. Triebler, M. Turwid, B. Widacka.

Na całość tej interesującej i różnorodnej wystawy składa się około sto obrazów i rzeźb. Wystawa potrwa do dnia 22 czerwca a otwarta jest codziennie od godz. 10—13 i od 15—18.

Rewia Mód w Bydgoszczy

Na wzór wielkich miast, Bydgoszcz urządza również Rewię Mód w dniu 14, czerwca, br. o godz. 20,30 w sali Resursy Kupieckiej.

Organizacja spoczywa w rękach Ligi Kobiet i Zrzeszenia Kupców Samodzielnych.

Organizatorzy pomyśleli o dostosowaniu Rewii do potrzeb obecnej chwili i dadzą naszym kobietom pracującym możność obejrzenia modeli dla wszystkich dostępnych. — Dochód z powyższej imprezy zostanie przeznaczony w całości na kolonie letnie dla dzieci bydgoskich.

Znane firmy bydgoskie zgłosiły swój współudział dając tym dowód swojej obywatelskiej postawy. W czasie Rewii odbędzie się loteria fantowa.

Jakie rodzaje wędlin wolno wyrabiać

i jakie są ich maksymalne ceny?

Wydział Aprowizacji i Handlu m. Bydgoszczy przypomina wszystkim sklepom rzeźnickim, że nadal obowiązuje rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów dnia 9 marca 1946 r. w sprawie unormowania obrotu mięsem, wędlinami i innymi wyrobami wędliniarskimi oraz znormalizowanego wyrobu wędlin i innych wyrobów wędliniarskich. Rozporządzenie to zabrania w okresie przejściowym wyrobu i obrotu następującymi rodzajami wędlin i wyrobami wędliniarskimi: kiełbasą serbską, moskiewską, tyrolską, litewską, królewską, węgierską, krakowską suchą, jałowcową, krajaną suchą, krajaną surową, wiejską suchą, kiełbaskami dwudziestki, dziesiątki, piątki, salami węgierskim, niemieckim, polędwicą łososiową, słoniną węgierską, roladą, ozorową, z prosięciem, francuską, ryjkową, figową, salami włoskim, boczkiem faszerowanym, schabem pieczonym, zylcem, oraz zezwala na wytwarzanie i dopuszcza do obrotu następujące rodzaje wędlin, wyrobów wędliniarskich o oznaczonej zawartości składników odżywczych:

kiełbasa popularna o zawartości 70% wieprzowiny chudej, 5 proc. tłuszczu, 25 proc. wołowiny.

kiełbasa zwyczajna o zawartości 65 proc. wieprz. chud., 25 proc. tł., 10 proc. wołowiny,

kiełbasa krakowska o zawartości 90 proc. wieprz. ch., 5 proc. tł., 5 proc. woł.,

kiełbasa serdelowa o zawartości 55 proc. wieprz. ch., 30 proc. tłuszczu, 15 proc. woł.,

kiełbasa metka o zawartości 90 proc. wieprzowiny ch., 5 proc. tłuszczu, 5 proc. woł.,

kiełbasa mortadel i parówki o zawartości 90 proc. wieprz. ch., 5 proc. tłuszczu, 5 proc. wołowiny.

Kiszka podgardlana o zawartości wołowe kałduny, wątroba, głowizna, nogi, kasza,

kiszka wątrobiana o zawartości: wątroby, kaszy, 20 proc. tłuszczu twardego z karków nietopnistych,

kiszka kaszana o zawartości: kasza, krew, produkty poubojowe,

salceson włoski o zawartości: krew, głowizna, skórki, nóżki, ozorki, serca,

salceson krwisty o tej samej zawartości,

szynki — wygląd i jakość zwyczajna — handlowa, bez domieszek i taka sama polędwica.

W związku z obniżeniem cen na mięso przez Komisję Cennikową, Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości obowiązujący cennik na wyroby mięsne od dnia 1 czerwca br.: 1 kg wątrobianki zwykłej 224 zł, 1 kg salcesonu zwykłego 192 zł, 1 kg salcesonu białego 240 zł, 1 kg metki 288 zł, 1 kg szynki gotowanej 352 zł, 1 kg kiełbasy zwyczajnej 224 zł, 1 kg kiełbasy krakowskiej 320 zł, 1 kg mortadeli 288 zł, 1 kg parówek 304 zł, 1 kg kaszanki 32 zł, 1 kg czosnkowej 208 zł.

Winni przekroczenia niniejszych zarządzeń zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Kronika inowrocławska

•• **Cukier wzamian chleba za miesiąc maj** 47 r. W czasie od 4. do 10. bm. nabywać można w tut. punktach rozdzielczych na karty z miesiąca maja 47 r. na I kat. kup. nr. 1—6 i 42—52 po 1,2 kg. cukru, I rodz. kup. nr. 1—8 po 0,8 kg. cukru, dod. „C" kup. nr. 3—6 — 0,6 kg. cukru.

W wypadku zrealizowania części kuponów kart zaopatrzenia z miesiąca maja na chleb potrąca się za każdy zrealizowany kupon kart zaopatrzenia — I kat. po 75 gr. cukru a I rodz. po 100 gr. cukru.

•• **Mleko na karty żywnościowe w czerwcu.** Wydział Aprowizacji i Handlu na miasto Inowrocław podaje do wiadomości, że mleko świeże pełne można pobrać na karty z miesiąca czerwca 47 r.

dodatek „D-3" w czasie od 1. bm. na kupon od 1—3 po ½ ltr. na odcinek; w czasie od 8. bm. na kup. od 4—7 po pół litr. na odcinek; w czasie od 15 bm. na kup. od 8—10 po pół ltr. na odcinek; w czasie od 22 bm. na kup. od 11—14 po pół ltr. na odcinek.

dod. M. K. „D-3" w czasie od 1. bm. na kup. od 6—8 po pół ltr. na odc.; w czasie od 8 bm. na kup. od 9—12 po pół ltr. na odc.; w czasie od 15 bm. na kup. od 13—15 po pół ltr. na odc.; w czasie od 22 bm. na kup. od 16—19 po pół ltr. na odc.

Mleko skondensowane na dodatek „M" odcinek od 1—14 — 3,5 kg. mleka skondensowanego; na dodatek MK „M" odc. od 6—19 — 3,5 kg. mleka skondensowanego (po 1/4 kg. na odcinek).

Mleko skondensowane wydaje się od 7 do 14 bm. w tut. punktach mleczarskich.

•• **Ostateczny termin rejestracji kart zaopatrzenia.** Wydział Aprowizacji i Handlu miasta Inowrocławia podaje do wiadomości, że wszystkie punkty rozdzielcze, włączone do sieci rozdzielczej na terenie tut. miasta rejestrują karty zaopatrzenia na miesiąc czerwiec do dnia 13 bm.

Termin ten obowiązuje również rejestrację IV odcinka rejestracyjnego kart M. K. z miesiąca czerwca br. na artykuły odzieżowe.

Po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględnione, a osoby niezarejestrowane nie otrzymają żadnych przydziałów kartkowych.

Z życia Partii

Odprawa aktywu Miejskiego Komitetu PPR odbyła się w Gniewkowie w dn. 2 bm. Referował II-gi sekretarz tow. Piłasowski. Omawiane były zagadnienia ideologiczne Partii oraz sprawa walki ze spekulacją.

•• **Zawiadamia się,** że w dniu 7 bm. o godz. 17-tej w sali Kasyna Oficerskiego przy ul. Marsz. Stalina nr. 6, odbędzie się odprawa sekretarzy. Ze względu na ważność spraw, stawiennictwo obowiązkowe.

•• **Zespół Teatru Polskiego z Bydgoszczy** wystąpi gościnnie w naszym mieście w niedzielę dnia 8 czerwca w sali Teatru Miejskiego z komedią Michała Bałuckiego „Grube ryby", która była wystawioną w Bydgoszczy na jubileusz 55-lecia pracy artystycznej Stefana Lochmana, znanego, cenionego i zasłużonego artysty sceny polskiej.

Komedia ta pełna humoru i dowcipu wzbudzi niewątpliwie zainteresowanie nie tylko wśród młodzieży szkolnej, ale również i u starszych, którzy sobie przypomną dawne czasy, gdy się tańczyło walca i kadryla na wieczorkach rodzinnych.

Sztukę te reżysersko opracował Bolesław Rosłan. Udział biorą: Bystrzyńska, Barczewska, Cichoracki, Dowgird, Konieczka, Kuźniński, Lochman, Rosłan i Rucińska. Dekoracje projektu Antoniego Muszyńskiego.

Początek przedstawienia o godz. 20-ej. Kasa teatru rozpoczęła już przedsprzedaż biletów.

Apteka dyżurna „Pod Krzyżem"

Kronika grudziądzka

○ **Rozdział soków owocowych i pomidorowych.** W dniach od 3 do 14 bm. będą wydawane we wszystkich punktach rozdzielczych na karty zaopatrzenia z miesiąca maja br. soki owocowe i pomidorowe: dla kat. I po 2 puszki wagi 1.304 kg, 1 puszka na odc. nr. 38, dla kat. I-R po 1 puszce wagi 0,510 kg, 1 puszka na odc. nr. 24 i dla kat. D po 1 puszce wagi 0,510 kg, 1 puszka na odc. nr. 18. Cena 1 puszki wagi 1,304 kg 40 zł, 1 puszki wagi 0,510 kg 15 zł.

Zaginięcie dwóch chłopców

W dniu wczorajszym zaginęło w Bydgoszczy dwóch chłopców. I tak, syn ob. Heleny Mrówczyńskiej, zam. w Bydgoszczy przy ul. Toruńskiej 72 m. 2, liczący 18 lat, wydalił się z domu w niewiadomym kierunku i dotychczas nie powrócił. Równocześnie wyszedł z domu i nie powrócił do tej pory 16-ni syn Marii Preyter, zamieszkałej w Bydgoszczy przy ul. Ustronie 2 m. 4.

KRONIKA WŁOCŁAWSKA

CZWARTEK
5
czerwca

Kalend. Rzym.-Kat. — Boże Ciało.
Kalendarzyk Słowiański — Dobromiła.
Wschód słońca — 3.34; zachód — 19.43.
Dzienny dyżur lekarza Ubezpieczalni Społecznej: Dr. Sernicki Romuald, szpital św. Antoniego; nocny dyżur: Dr. Poznański Józef, Pl. Dąbrowskiego 14.
Apteka dyżurna do dnia 6 bm. włącznie przy Placu Wolności.
Milicja Obywatelska — tel. 10-59 i 11-62.
Straż Pożarna — tel. 12-34.
Karetka PCK — tel. 15-41, Przedmiejska 1.

W lusterku

ANTYKI

Przyjeżdżają do nas przeróżni artyści,
dają czasem rzeczy dobre oczywiście:
solowe występy, lub całych zespołów,
a czasem po prostu „cud dla Ryczywołu".

Niektórym też radzę, by chcieli unikać
wystawienia u nas przebrzmiałych antyków:
rok 45 mieliśmy programy,...
po dwóch latach rzeczy przywożą te same.

Agapit

DZIELNI KWESTARZE

W dniu 1 bm. na terenie wsi Czerniewice została zorganizowana zbiórka pieniężna na rzecz PCK. Zbiórką zajęły się tylko dwie pary kwestarzy, a mianowicie ob. ob. Scholastyka Boniewicz, St. Mikołajewski, I. Kwiatkowska oraz S. Jóźwicki. Dzielni ci kwestarze zebrali łącznie 3827 zł. (Jur)

ORKIESTRY I CHÓRY W POWIECIE

Prawie w każdym miasteczku i gminie powiatu włocławskiego istnieją orkiestry, grywające na obchodach państwowych, zabawach, i weselach. Orkiestry te grają jedynie ze słuchu i nie posiadają wyszkolenia. Wyróżniają się spośród wszystkich orkiestr zespoły w gminie Pyszkowo i w miastach Lubrańcu oraz Brześciu Kujawskim. Poza orkiestrami istnieją w powiecie chóry i tak w Kłotnie gm. Buchorowo istnieje chór mieszany liczący 34 członków, w Lubrańcu — zespół śpiewaczy „Lutnia", w Lubieniu — chór mieszany (34 członków) w Kowalu — chór mieszany (30 członków), w Gulinie gm. Wieniec, w Sokołowie gm. Piaski i w Kuźnicach gm. Smiłowice małe zespoły śpiewacze.

Wszystkie orkiestry i chóry przede wszystkim pielęgnują melodie kujawskie, oparte na naturalnych nieskażonych motywach ludowych branych bezpośrednio od różnych śpiewaków wiejskich zwłaszcza chętnie śpiewających na weselach i zabawach rodzinnych. (Jur)

SAMORZĄD POWIATU WŁOCŁAWSKIEGO

Powiat nasz posiada 6 miasteczek i 13 gmin podzielonych na 279 gromad. Każda gromada posiada swego sołtysa. W każdym mieście i w każdej gminie istnieją miejskie lub gminne Rady Narodowe liczące ogółem 308 radnych.

Członków Zarządów Miejskich i Gminnych powiat posiada 95.

Magistraty i gminy zatrudniają ogółem 160 [illegible]nych pracowników samorządowych.

Nad całością gospodarki samorządowej czuwa Powiatowa Rada Narodowa w skład której wchodzi [illegible] członków. (Jur)

OPIEKA NAD ZABYTKAMI

Powiatowy Wydział Kultury i Sztuki zaliczył na terenie powiatu włocławskiego do zabytków architektury klasztor OO Dominikanów, Ratusz Miejski i Farę w Brześciu Kujawskim oraz Ratusz Miejski i kościół ewangelicki w Przedczu. Ponadto podlegają opiece nad zabytkami majątki w Lubrańcu, w Osieczu W. gm. Pyszkowo, w Falborzu, w Modlborzu gm. Kłóbka i w Kłóbce. Do zabytków przyrody zaliczono parki: w Lubrańcu, Lubieniu, Baruchowie (park na tarasach), Brzeziu, Rutkowicach, Rzejewie, Jarantowicach, Borzyniu, i Wieńcu. Wszystkie wymienione parki są stare i posiadają piękne okazy drzew rzadko spotykanych. (Jur)

DOBRA SPRAWNOŚĆ POCZTY

Poczta nasza może się pochlubić jak najlepszymi rezultatami swej pracy. Oto przykład:

We czwartek 29 ub. m. miejscowy oddział PCK wysłał list z Włocławka do PCK w Sopocie; po upływie trzech dni o godz. 8 rano na biurku w PCK we Włocławku leżał list z Sopotu zawierający odpowiedź. Trzeba dodać, że listy w obie strony nie były przesyłkami ekspressowymi lecz zwykłymi. (Jur)

Dotychczasowy dorobek Biblioteki Miejskiej
we Włocławku

W dniu 1 stycznia 1945 roku na posiedzeniu organizacyjnym nauczycielstwa powzięta została decyzja zorganizowania Biblioteki Publicznej we Włocławku.

Pierwsze prace zostały podjęte w kierunku odszukania książek dawnej biblioteki Miejskiej, która w roku 1939 liczyła około 5 tysięcy tomów dzieł przede wszystkim naukowych. W tym celu wydano apel do społeczeństwa, wzywający do zwracania książek. Dnia 6 lutego kierowniczka Biblioteki wraz z dwiema pracowniczkami zaczęły przyjmować książki polskie, które społeczeństwo włocławskie wydobywało z kryjówek i znosiło do tworzonej od podstaw Biblioteki. Książki te były przyjmowane za pokwitowaniami. Trzeba podkreślić, że apel dał wyniki bardzo dobre. Liczni mieszkańcy Włocławka znosili, zwozili, względnie zgłaszali się z prośbą o zabranie książek znajdujących się w ich posiadaniu. To też po dwóch tygodniach zgromadzono już 8 tysięcy tomów.

Wówczas zaczęła się praca wewnątrz na celem szybkiego skatalogowania i uporządkowania zgromadzonych dzieł, tak aby społeczeństwo mogło jak najszybciej z Biblioteki korzystać. Należy podkreślić, że wiele osób zgłosiło dary w postaci szeregu wartościowych dzieł. Już w październiku 1945 roku w Bibliotece Miejskiej znajdowało się 22 tysiące tomów.

Dnia 11 czerwca została uruchomiona wypożyczalnia książek, a 16 lipca czytelnia dzieł naukowych. Dnia 1 sierpnia rozpoczęła działalność czytelnia czasopism.

Na dwa miesiące przed końcem roku 1945 zgłosiło się 500 abonentów.

Dziś Biblioteka liczy ponad 25 tysięcy tomów. Zainteresowanie ze strony mieszkańców miasta określić by się dało jako średnie. Wśród czytelników duży odsetek stanowi młodzież, która obok lektury obowiązującej w szkole czyta sporo powieści. Starsze społeczeństwo okazuje mniejsze zainteresowanie. Główny wysiłek zmierza obecnie — poza dalszym porządkowaniem — w kierunku rozszerzenia działu nowości. (dw

Przemysł i rzemiosło
w powiecie włocławskim

Na terenie powiatu włocławskiego istnieje 5 olejarni, 3 fabryki wód gazowych, 2 mleczarnie parowe, dwie gorzelnie rolnicze, mączkarnia, cukrownia, cegielnia, 3 tartaki, fabryka obuwia, 5 przedsiębiorstw budowlanych i ślusarsko-stolarskich, fabryka maszyn i narzędzi rolniczych, 2 suszarnie, 6 magazynów zboża o łącznej pojemności 6.550 ton, 16 spółdzielni, 11 młynów motorowych, 6 młynów elektrycznych, 10 młynów wodnych, 9 wiatraków i jedna przetwórnia mięsa. Zakłady przemysłowe, wyżej wymienione, znajdują się jedynie na terenie powiatu i nie wliczone w to zostały fabryki i bogato rozbudowany przemysł we Włocławku.

Zakładów rzemieślniczych powiat nie wliczając miasta posiada 515. Istnieją w powiecie zakłady kowalskie, szewskie, fryzjerskie, rymarskie, rzeźnicze, bednarskie, czapnicze, fotograficzne, krawieckie, malarskie, piekarskie, szklarskie zduńskie, zegarmistrzowskie, dekarskie itp. Zakłady te są rozlokowane następująco: w gminie Baruchowo — 6 zakładów, w gminie Boniewo — 16, w Brześciu Kujawskim — 73, w Chodczu — 42, w gminie Chodecz — 11, w gminie Dobiegniewo — 11, w gminie Falborz — 8, w Kowalu — 50, w gminie Kowal — 10, w gminie Kłóbka — 14, w Lubieniu — 60, w gminie Lubień — 22, w Lubrańcu — 75, w gminie Łęg — 8, w gminie Piaski — 27, w Przedczu — 18, w gminie Przedecz — 11, w gminie Śmiłowice — 44 i w gminie Wieniec — 10. (Jur)

Czterej szabrownicy i złodzieje
skazani przez Sąd Okręgowy w Bydgoszczy

W pewną noc wrześniową 1945 r. w Samsieczynku, pow. Bydgoszcz, dokonano niezwykle zuchwałej kradzieży. Funkcjonariusze MO natychmiast wzięli udział w pościgu za złodziejami, tym energiczniej, gdyż wiedzieli, że u wielu gospodarzy tej wsi dokonano kilkakrotnie rabunków. Akcja Milicji dała pomyślne rezultaty. Aresztowano czterech złodziei: Kazimierza Rysia, lat 19, Stanisława Jakubowskiego, lat 27, Mieczysława Majcherczaka, lat 23, i Władysława Rysia, lat 43. Wszyscy oni za dokonane kradzieże odpowiadali wczoraj przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy.

Dochodzenie wykazało, że oskarżony Jakubowski wraz z Majcherczakiem udali się do wsi Zamborsk, pow. Szczecin. Tam zapoznali oskarżonych Władysława i Kazimierza Rysiów. Cała czwórka udała się do karczmy i przy wódce Władysław Ryś nakłaniał Jakubowskiego i Majcherczaka, by dokonali kradzieży koni i przywieźli na zachód. Ryś zapewniał ich, że nic się nie wyda, gdyż ma dobre kryjówki i dokumenty na konie. Współtowarzysze usłuchali rady Rysia i postanowili dostarczyć mu koni. Ustalono dzień kradzieży.

Oskarżony Kazimierz Ryś przybył do wtajemniczonych w dokonanie kradzieży kolegów i wspólnie udali się do upatrzonej zagrody. Weszli do stajni Marcelego Balcera i wyprowadzili dwa konie, zaprzęgli do wozu i odjechali do Zamborska. W drodze Jakubowski i Majcherczak wysiedli, a kiedy przybyli piechotą do Zamborska, Ryś, który ukrył przed nim jednego konia, oświadczył, że uciekł mu w drodze. Doszło do awantury i w rezultacie roszczący pretensje do drugiego konia otrzymali ekwiwalent w gotówce w sumie 10.000 zł.

Gdy wszyscy zostali aresztowani, Kazimierz Ryś na posterunku MO w Ślesinie zaofiarował komendantowi posterunku 10.000 zł, aby go skłonić do nieczynienia użytku z zebranego materiału dowodowego i spowodować wypuszczenie na wolność. Oczywiście milicjant łapówki nie przyjął i spisał dodatkowy protokół.

Na wczorajszej rozprawie oskarżeni przyznali się do winy, co również potwierdził przewód sądowy. Sąd po naradzie wydał wyrok, skazujący Stanisława Jakubowskiego Mieczysława Majcherczaka i Kazimierza Rysia po 2 lata więzienia. Na mocy amnestii kara w całości została im darowana. Władysława Rysia sąd skazał na 3 lata więzienia i na mocy amnestii zmniejszył mu karę do połowy. Ponadto skazany na 2 lata więzienia Kazimierz Ryś, któremu kara została anulowana na mocy amnestii, został z innego punktu aktu oskarżenia skazany za usiłowanie przekupstwa milicjanta na 9 miesięcy więzienia i 2 900 zł grzywny. Do tego wymiaru kary sąd K. Rysiowi nie zastosował amnestii, to też został on znów odprowadzony do więzienia. — Oskarżonych bronili adwokaci: dr. Synoniewski i Cieluch. (D)

Muzycy jugosłowiańscy na Pomorzu

Do Bydgoszczy przyjeżdżają dn 6 bm. z Warszawy dwaj muzycy jugosłowiańscy z delegatem Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej. Są to: wybitny skrzypek Iwan Sinkowa oraz pianista z Zagrzebia Iwan Macek. Artyści ci odbywają tournee artystyczne po Polsce na zaproszenie Tow. Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej. W dniu 5 czerwca koncertują oni w radio w Warszawie, po czym opuszczają stolicę celem przybycia do Bydgoszczy i Torunia, gdzie zamierzają koncertować oraz nawiązać kontakt z polskimi sferami muzycznymi.

Świat artystyczny Pomorza wita serdecznie wybitnych artystów, którzy reprezentują sfery artystyczne bratniej Jugosławii. Dzięki inicjatywie Zarządu Głównego Tow. Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej społeczeństwo pomorskie będzie miało okazję poznać tych wybitnych muzyków i usłyszeć ich repertuar koncertowy.

NOWE OFIARY WISŁY

W ubiegły poniedziałek znowu utonęło w Wiśle dwóch uczniów. Mimo ostrzeżeń ze strony rodziców i nauczycieli, młodzież w dalszym ciągu lekceważy przestrogi narażając się lekkomyślnie na niebezpieczeństwo. Jaskrawym przykładem tego może być wydarzenie dnia wczorajszego. Oto dwóch młodzieńców wybrało się na Wisłę kajakiem z żaglem. Po kilku manewrach, które sądząc z obserwacji, daleko odbiegały od znajomości żeglarstwa, kajak przewrócił się i „żeglarze" znaleźli się w wodzie, z której wyłowili ich znajdujący się na brzegu wodniacy. Po „wylądowaniu" nie okazali oni żadnej wdzięczności swoim wybawcom a nawet przeciwnie zachowywali się w sposób arogancki. Czy do tego typu młodzieży nie należałoby zastosować ostrzejszych środków wychowawczych?

WYPRAWKI DLA NIEMOWLĄT

Matki ciężarne od szóstego miesiąca i matki mające dzieci do szóstego miesiąca życia, posiadające prawo do świadczeń ze strony Opieki Społecznej gminy miasta Włocławka mogą ubiegać się o przydzielenie wyprawek dla niemowląt.

W tym celu muszą uprzednio zarejestrować się w poradni dla niemowląt lub poradni dla matek ciężarnych przy Miejskim Ośrodku Zdrowia przy ulicy Barthy nr. 3.

Przypominany, że poradnia dla niemowląt czynna jest codziennie prócz sobót od godziny 8-mej rano do 11-tej, dla matek ciężarnych zaś od godziny 11-tej do 13-tej. (dw)

ZAPOCZĄTKOWANIE AKCJI MELIORACYJNEJ WSI

Urządzenia melioracyjne na terenie powiatu włocławskiego zostały zaniedbane na skutek długotrwałej i ciężkiej okupacji. Konieczność dokonania nowych prac wymaga poważnych sum, które przekroczyłyby możliwości finansowe naszego odbudowującego się Państwa.

W związku z tym podjęta została akcja dokonania tej pracy sposobem szarwarkowym, co w okresie obecnego sezonu zapoczątkowane zostanie na terenie gmin: Kowal i Smiłowice. Obywatele naszego powiatu będą mieli sposobność wykazać się ofiarnością pracy dla kraju.

Dla omówienia szczegółów organizacji — „dnia pracy szarwarkowej" odbyła się konferencja zwołana przez starostę powiatowego ob. Borowieckiego, na której omówiono szereg zagadnień dotyczących tej tak istotnej dziedziny naszego życia społeczno - gospodarczego. (dw)

PO REJESTRACJI

W związku z zakończeniem rejestracji rocznika 1927 przypominamy tym wszystkim mieszkańcom powiatów: włocławskiego, lipnowskiego i nieszawskiego, którzy podlegali obowiązkowi rejestracji, a którzy z powodu choroby lub bardzo ważnych przyczyn nie stawili się w oznaczonym terminie przed Komisją Rejestracyjną, że winni oni zgłosić się w dodatkowym terminie dnia 6, 7, 9 wzgl. 10 czerwca 1947 roku o godz. 8 rano w lokalu RKU we Włocławku przy ul. Młynarskiej.

Obowiązani do rejestracji powinni posiadać dowód tożsamości i wszelkie inne posiadane dokumenty polskie, na podstawie których będzie można ustalić datę i rok urodzenia, właściwe obywatelstwo i zawód cywilny.

Uchylający się od rejestracji będą pociągnięci do odpowiedzialności w myśl obowiązujących przepisów karnych. (Jur)

OGŁOSZENIE

Referat Aprowizacji i Handlu m. Włocławka podaje do ogólnej wiadomości, że od dnia 6 czerwca br. do 9 czerwca br., we wszystkich rozdzielniach sprzedawane będą następujące artykuły:

Tłuszcz

Na karty zaopatrzenia z kwietnia br.:
Kat. I prac. na odcinek 30 po 1 kg
Dodatek M na odcinek 16 po 0,250 kg
Dodatek C na odcinek 1 po 0,250 kg

Mydło toaletowe

Na karty zaopatrzenia z kwietnia br.:
Dodatek D 3, D 7 i D 12 na odcinek 17 po jednym kawałku.

Cena za 1 kg margaryny zł 50,—
Cena za 1 kg tłuszczu kokosowego zł 45,—
Cena za 1 kg smalcu zł 10,—
Cena za 1 kg słoniny zł 6,—
Cena za 1 kawałek mydła toalet. zł 4,80

Uwaga: Rozdzielnie „Ogniwo" będą wydawały na I kat. po 0,250 kg smalcu i 0.750 kg margaryny, pozostałe rozdzielnie na I kat. po 0,5 kg słoniny i 0,5 kg tłuszczu kokosowego. Dodatek M i C otrzymują margarynę lub tłuszcz kokosowy. (180

Wiceprezydent miasta
(—) St. Czarkowski

Admin.: Włocławek, ul. Brzeska 4 Telefon 11-26
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Interesantów przyjmuje Administracji codziennie od godz. 8 rano do 12-ej, w niedzielę i święta od godz. 8-ej do 10-ej.

Adres Redakcji: Bulwary 24, tel. 17-77.
(godziny przyjęć: 11—12)
Wydawca: „Trybuna Pomorska"

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 5 zł za wyraz, poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. Urzędowe, przetargi, nekrologi: 1 mm szer. 1 szpalta po 5 zł, reklamowe 10 zł. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Prenumerata miesięczna 60 zł, z przesyłką pocztową 70 zł

Ze sportu

MISTRZOSTWA POMORZA W ZAPASACH I DŹWIGANIU CIĘŻARÓW

W niedzielę, dnia 8 czerwca br. w Bydgoszczy w sali ZWM przy ul. Marcinkowskiego 3, Pom. Okr. Zw. Ciężko - Atletyczny organizuje mistrzostwa Pomorza na rok 1947.

W powyższej imprezie udział biorą atleci z: Gdańska, Grudziądza, Torunia, Chełmży, Inowrocławia, Nakła i Bydgoszczy.

PROGRAM

Niedziela, dn. 8 bm.

o godz. 9.30 Badanie lekarskie
„ 10.00 Ważenie zawodników
„ 10.30 Posiedzenie Komisji Sędziowskiej
„ 11.00 Podnoszenie ciężarów
„ 12.00 Rozpoczęcie zawodów w zapasach
„ 13.30 — 14.30 Przerwa obiadowa
„ 15.00 Dalszy ciąg zapasów
„ 18.00 Półfinały
„ 20.00 Finały
„ 22.00 Zakończenie i rozdanie nagród.

Jako arbitrów na macie wyznacza kapt. OZA Jeżewskiego i Lewandowskiego z Bydgoszczy oraz Jasińskiego i Betlejewskiego z Torunia.

Każdy klub zgłasza najwyżej dwóch zawodników w każdej wadze.

Zgłoszenia zawodników kierować do sekr. KSZWM „Zryw" w Bydgoszczy, ul. Marcinpowskiego 3, do dnia 6. 6. br.

Czy sny są szkodliwe?

Jeden z wybitnych radzieckich lekarzy radzi, aby każdy w interesie własnego zdrowia starał się sypiać bez sennych widziadeł. Sny są bowiem objawem chorobliwym. Ludzie zdrowi albo nie mają snów, lub też miewają bardzo krótkie, których sobie zazwyczaj nie przypominają. Rano zatem wstają odświeżeni i wypoczęci, podczas gdy ludzie, trapieni nocnymi widziadłami, nie korzystają wcale z dobroczynnego działania snu.

Skąd pochodzą i jak powstają sny? Pośród rozmaitych hipotez nie znajdujemy zupełnie zadawalającej odpowiedzi. Przyjmując jednak szkodliwość snów dla organizmu człowieka i konieczność ich zwalczania, musimy szukać środków do tej walki w codziennym doświadczeniu. Doświadczenie zaś uczy, iż 90 proc. snów powstaje w... żołądku.

Ludzie, udający się na spoczynek z pełnym żołądkiem, mają przykre i dręczące widziadła. Kolacja winna być zatem skromna, bez ciężkostrawnych potraw, co ważnym jest zwłaszcza dla osób starszych lub cierpiących na serce. Słyszy się często o ludziach, którzy nagle w czasie snu zmarli. Poszli spać po dobrej kolacji, świetnie się czując, a w nocy nagle zaskoczyła ich śmierć. Otóż właśnie proces trawienia, spowodowany pełnym żołądkiem, wywołuje gromadzenie gazów, a te wywierają ucisk na serce, powodując wzmożoną jego czynność. — Wzmożona czynność serca przenosi się następnie do mózgu, wywołując w śnie straszne widziadła. Ludzie nawet zupełnie zdrowi budzą się wtedy spotniali i drżący z objawami silnego bicia serca. U chorych na serce powoduje to często atak i kończy się nagłą śmiercią.

Ochotniczy zaciąg do Milicji Obywatelskiej

do służby na tereny województw wschodnich

Komenda Wojewódzka M. O. w Bydgoszczy ogłasza ochotniczy zaciąg do szeregów Milicji Obywatelskiej na tereny województw wschodnich.

Kandydaci chcący poświęcić się służbie w M. O. muszą odpowiadać następującym warunkom:

a) wiek od 23—35 lat,
b) nieposzlakowana przeszłość pod względem politycznym i moralnym,
c) odpowiednie warunki zdrowotne.

Do podań o przyjęcie należy dołączyć:

a) własnoręcznie napisany szczegółowy życiorys,
b) referencje Miejskich i Gminnych Rad Narodowych, względnie osób im znanych, lub jeżeli kandydat jest członkiem jednego ze stronnictw politycznych — referencje władz organizacyj powiatowych i miejskich tegoż stronnictwa.
c) opinię M. O.
d) dwie fotografie.

Kandydaci odpowiadający powyższym warunkom zgłoszą się w Komendach M. O. miast i powiatów, na terenie których zamieszkują, lub w Komendzie Wojewódzkiej M. O. w Bydgoszczy, Wydział Personalny pokój nr. 204.

**Komendant Wojewódzki
Milicji Obywatelskiej
na Pomorzu.**

Cudowna lampa zabija mikroby

Nowy wynalazek czy zwykłe oszustwo

Przez wiele wieków ludzie nie przeczuwali nawet, że obok znanego i dostrzegalnego gołym okiem świata istnieje, jakże ogromne i ruchliwe zbiorowisko maleńkich żyjątek, które zapełniają sobą każdą kroplę wody, każdy milimetr powietrza. Wykrycie tego nieznanego świata było właściwie przypadkiem. Ubogi Holender Antoni van Leeuwenhoek, nauczył się szlifować soczewki, a ponieważ był bardzo pracowity i zdolny doszedł z czasem do ogromnej wprawy i wyrabiane przez niego soczewki były nadzwyczajnej akości. Otoczenie uważało Leeuwenhoeka za dziwaka. Całymi dniami zapatrzony w swoje magiczne szkiełka obserwował kropelki wody deszczowej, włos czy drobinę kurzu zebranego z przydrożnego drzewa, i opowiadał o maleńkich mieszkańcach tłumnie przebywających w oglądanych próbkach. Dziwne to twory tam żyły, poruszały się i umierały.

Dalszym etapem badań nad tajemniczym miniaturowym światem, były dociekania uczonych, sprowadzające się do tego czy są istoty zawdzięczające swe życie przypadkowi.

Przez długi czas uważano, że przypadek może odgrywać rolę matki i ojca. Naprzykład wierzono, że pszczoły wylęgają się rojem, gdy zakopie się w ziemi młodą krowę. Zasadniczym jakoby warunkiem miało być to aby krowa była zasypana ziemią w pozycji stojącej. Naturalnie z rozwojem nauki i postępem takie poglądy zaliczono, w poczet guseł i przesądów, a świat nieznanych żyjątek coraz bardziej stawał się dostępny dla człowieka.

Przełomowym momentem w tych badaniach był koniec wieku XIX, który wydał takich badaczy jak Pasteur, Koch, i Miecznikow. Od tej pory znamy już, mikroby, które choć bardzo maleńkie stały się przez silne szkła powiększające dla oka ludzkiego widoczne. Gdy poznano świat mikrobów zaczęto go klasyfikować i walczyć z nim w chwili gdy dla człowieka stawał się szkodliwy i niebezpieczny. Walka ta jest bardzo mozolna t trudna, gdyż nie wszystkie jeszcze tajemnice zostały zgłębione, a jednak znaleźli się ludzie, naturalnie Amerykanie którzy postanowili sprawę uprościć i potraktować akoj swe źródło dochodu.

Amerykańskie Towarzystwo General Elektric przystąpiło do produkcji lamp, które według szumnych zapowiedzi mają działać śmiercionośnie na świat mikrobów. Lampy te nazwane skrótem GE, są zrobione z przezroczystego szkła i przypominają zwykłą żarówkę. Jak twierdzą pomysłowi fabrykanci umieszczenie takiej lampy w jakimś lokalu, będzie powodowało natychmiastowe oczyszczenie powietrza z mikrobów i bakterii a tym samym zmniejszy możliwość zakażenia się przez drogi oddechowe. Rozumując w ten sposób dalej, naświetlenie lampą produktu zastąpi mycie i gotowanie, a świat będzie wolny od swych największych wrogów, skracających ludzkie życie.

Czereśnie

Przed kilku dniami ukazały się w Bydgoszczy w sklepach i na straganach na targowicy pierwsze w tym roku owoce — czereśnie. Cena ich — jak zwykle wszelkich nowalijek jest b. wysoka, o wiele za wysoka jak na kieszeń ludzi pracy.

Dziwna jest jednak rozpiętość cen w poszczególnych sklepach. Przy ulicy Dworcowej i 1-go Maja kilogram czereśni kosztuje 280 złotych, przy innych 260 zł., na straganach ulicznych i na targu 250 zł. Jak widzimy więc ceny u poszczególnych kupców przystosowane są chyba do zamożności ich klientów.

O czym to świadczy? — Kupcy, wyznaczając ceny kierują się wyłącznie chyba tylko fantazją, nie krępują się żadnymi przepisami, a jak wielki jest ich zarobek świadczy fakt, że w niektórych niestety b. nielicznych sklepach m. inn. w pewnym sklepie z warzywami przy ul. Pomorskiej te same czereśnie kosztują 200 złotych.

Trudno sądzić, by kupiec ten był filantropem i sprzedawał je bez żadnego zarobku. — Napewno zarabia on sobie uczciwy procent. — Znaczy to, że pozostali, pobierający ceny wyższe, zarabiają nadmiernie.

Czereśnie wprawdzie nie są artykułem pierwszej potrzeby. Oczywiście że ważniejsza jest cena chleba i tłuszczów, tym nie mniej jednak należałoby zwrócić uwagę i to już teraz, na początku sezonu, na ceny owoców aby i ten produkt, tak potrzebny dzieciom, był im udostępniony.

POLSKIE RADIO ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

PIATEK, DNIA 6 CZERWCA 1947 R.

6.00 Transmisja programu ogólnopolskiego. 7.35 Program na dzień bieżący — Bdg. 7.40 Transmisja programu ogólnopolskiego. 8.50 Audycja dla szkół „Polska a Bałkany w XVII wieku" opracował dr. Kazimierz Śląski — Toruń. 9.10 Muzyka poranna z płyt — Toruń. 9.35 Wiadomości miejscowe i ogłoszenia — Bdg. 9.40 Dyktando programu dla radiowęzłów — Bdg. 14.15 Przegląd prasy pomorskiej — Bdg 14.25 Gra Alfred Cortot — płyty — Bdg. 14.50 Pogadanka „Z życia kulturalnego" opracował Aleksander Dzienisiuk — Bdg. 15.00 Transmisja programu ogólnopolskiego. 22.15 Koncert rozrywkowy: orkiestra P. R. pod dyr. Arnolda Rezlera sola instrumentalne i Zenon Jaruga — piosenki — Bdg. f. ogl.p. 23.00 Transmisja programu ogólnopolskiego. 23.25 Koncert życzeń — Bdg. 23.55 Zakończenie audycji — W-wa.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Zarząd Odbudowy Kolei Państwowych w Bydgoszczy ogłasza przetarg nieograniczony na:

1. Odbudowę podpór mostu przez Wisłę pod Fordonem
2. Odbudowę podpór mostu przez Wisłę pod Grudziądzem
3. Odbudowę wiaduktu kolejowego żelazobetonowego na km 0,87 szlaku Szczecin — Turzyn — Wzgórze Hetmańskie (Wstowo)
4. Odbudowę wiaduktu kolejowego żelazobetonowego na km 1,71 szlaku Szczecin — Turzyn — Wzgórze Hetmańskie (Wstowo).

Terminy wykonania robót:
do poz. 1. do dnia 15 grudnia 1947 r.
do poz. 2. do dnia 15 grudnia 1947 r.
do poz. 3. do dnia 1' listopada 1947 r.
do poz. 4. do dnia 15 października 1947 r.

Oferty należy składać oddzielnie na każdą robotę do skrzynki ofertowej, umieszczonej w Wydziale Technicznym Zarządu Odbudowy w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej 5, do dnia 19 czerwca br. do godz. 11, gdzie można również otrzymać ślepe kosztorysy po cenie kosztu własnego oraz zapoznać się z projektami i warunkami wykonania robót.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 19 czerwca br. o godz. 11 min. 30.

Oferenci obowiązani są złożyć w Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Bydgoszczy na konto Zarządu Odbudowy K. P. nr 75/212 wadium w wysokości jeden i pół procent sumy oferty. Kwit na złożone wadium należy dołączyć do oferty. Brak złożonego wadium spowoduje unieważnienie oferty.

Zarząd Odbudowy zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów oraz jakichkolwiek odszkodowań, jak również prawo wyboru oferenta.

**Inż. B. Zenowicz,
dyrektor Zarządu Odbudowy Kolei Państw.**

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. nr 62 poz. 580) Urząd Skarbowy we Włocławku podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 10 czerwca 1947 r. o godz. 11 w lokalu sklepowym Jakubowskiego Zygmunta przy ul. Piekarskiej 23 za zaległe należności w Daninie Narodowej wyżej wymienionego, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1. Urządzenie sklepu: lada, kasa i regały . . . . . 20.000 zł
2. Biurko dębowe . . . . 3.000 zł
3. Waga duża dziesiętna . . 3.000 zł
4. Koń kasztan w wieku 10 lat 70.000 zł
5. 2 wozy . . . . . . 30.000 zł
6. Różne artykuły spożywcze i mydlarskie na ogólną sumę . 338.000 zł

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 10 maja 1947 r. od godz. 10 do godz. 11 w lokalu Jakubowskiego Zygmunta, ul. Piekarska 23 w m., konia i wozy w podwórzu ul. Piekarska 23.

**Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) Z. Ekiert** (179